Kraków

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr 9 (602) SOBOTA, DNIA 31 STYCZNIA 1931 ROKU. M ROK XI

I-sze mistrzostwa świata w Polsce

W niedzielę 1-go lutego początek wielkiego turnieju hokejowego w Krynicy

Pierwszy tydzień lutego 1931 roku otworzy niewątpliwie nową kartę w historji sportu polskiego.

W dniach od 1-go do 8-go tego miesiąca gościć będziemy w Krynicy hokejowe drużyny reprezentacyjne 11-tu narodów, które rozegrają pierwsze na ziemiach Polski zawody o mistrzostwo świata.

Specjalnie podkreślić tu trzeba, że turniej krynicki będzie właśnie pierwszą w naszym kraju imprezą sportową o takim charakterze i to nietylko z racji oficjalnie przysługującego jej tytułu, lecz co ważniejsza — z racji wysokiego poziomu zawodów, gwarantowanego niezwykle silną i liczną konkurencją.

To też dziś wszystko przemawia za tem, że Krynica prześcignie zarówno Zakopane, jak i Bydgoszcz, które uprzednio już wsławiły sport polski organizacją mistrzostw Europy w narciarstwie i wioślarstwie.

Jeżeli pozwalamy sobie na taki optymizm, to upoważnia nas do tego fakt, iż Polski Związek Hokeja Lodowego dowiódł już w danym wypadku zrozumienia swej misji, a celowa i planowa akcja, prowadzona przezeń od kilku miesięcy, o czem stale informowaliśmy społeczeństwo, powinna wydać owoce.

Pierwsze mistrzostwa świata w Polsce muszą się udać. Tego wymaga nasza ambicja i honor narodowy.

Każdy z gości zagranicznych, którzy bawić będą w dniach 1—8 lutego w Krynicy, powinien wywieźć jaknajlepsze wrażenie o talencie organizacyjnym Polaków.

Krynica może stać się dla nas świetnym atutem propagandowym, może obalić resztki uprzedzeń, jakie w stosunku do Polski ma jeszcze w tej czy innej dziedzinie zagranica.

Udatne przeprowadzenie turnieju krynickiego będzie wreszcie najlepszą podstawą do żądania na forum międzynarodowem powierzenia nam organizacji dalszych zawodów o mistrzostwo świata i w innych gałęziach sportu.

Strona sportowa tegorocznych mistrzostw świata zapowiada się wręcz imponująco. Przez lśniącą taflę stadjonu w Krynicy przedefiluje 11-cie zespołów narodowych, a wśród nich znajdą się też reprezentanci ojczyzny hokeja lodowego — Kanady, oraz ich najgroźniejsi rywale — Amerykanie (St. Zjednoczone).

Już sam fakt walki U. S. A. — Kanada wystarczyłby do nadania każdemu turniejowi charakteru sensacji sezonu. A wszak poza temi niedościgłemi potęgami hokejowemi gościć będziemy jeszcze 8 innych zespołów narodowych: Anglji, Austrji, Czechosłowacji, Rumunji, Węgier, Italji, Francji i Szwecji.

Ta ostatnia zjawia się na mistrzostwach świata po trzyletniej przerwie ciągle jeszcze opromieniona aureolą najlepszych hokeistów Europy.

Trudno pominąć zupełnem milczeniem odmowę przyjazdu ze strony Niemiec, które tylko dla względów politycznych nie będą bronić zdobytego w r. ub. w Berlinie tytułu mistrza Europy.

Jeżeli kto chce być formalistą, będzie oczywiście odmawiał turniejowi tegorocznemu wszelkiego znaczenia, z powodu braku na starcie jeszcze i wicemistrza z ur. ub. — Szwajcarji.

Cała przecież poważna opinja sportowa świata podkreśla zgodnie, iż mistrzostwa w Krynicy będą najwspanialszą rewją wszystkich umiejętności i talentów, jakie widziano dotychczas na boiskach lodowych.

„Tam, gdzie Kanada staje do konkurencji, nikt inny nie może zdobyć mistrzostwa świata". Słowa te czytamy na 6-ej stronie, a wypowiada je kierownik Manitoby podczas wywiadu z przedstawicielem „Przeglądu Sportowego".

Dziś jeszcze żadnych wątpliwości co do takiego wyniku turnieju niki mieć nie może. Rycerze klonowego liścia [illegible] rytami więcej, niż w 100 procentach, jeżeli bez obrazy matematyki tak można się wyrazić.

Od paru lat jednak poziom hokeja europejskiego podniósł się znacznie, a brak zetknięia z drużynami U. S. A. uniemożliwia porównania. Kto wie przeto, czy Krynica właśnie nie będzie w tym względzie terenem wielkich niespodzianek?

Być może właśnie Szw[illegible] lub doskonała ostatnio Czechosłowacja, zdoła wyjść [illegible] na remis ze St. Zjednoczonemi.

Te dwa państwa zdają [illegible] być dzisiaj najpoważniejszy[illegible] kandydatami do zdobycia nieoficjalnego tytułu mistrza Europy. Dalej równe szanse posiad[illegible] Polska i Austrja, natomiast Anglja, Francja, Węgry, a zwłas[illegible]cza Rumunja uważane są og[illegible]nie za zdecydowanie poz[illegible]ne szans na sukcesy.

Sport jednak ma to do si[illegible], że przewidywania wyników [illegible]gą być czynione do pewn[illegible] granic. Ponieważ zaś hok[illegible]wych umiejętności europej[illegible]ków nie dzieli wzajemnie [illegible] zdecydowana „barjera", [illegible] istnieje między Kanadą i Eu[illegible]pą — niespodzianki zawsze [illegible] możliwe.

Od drużyny naszej oczekuj[illegible]my przeto ambitnej walki i d[illegible]nia z siebie wszystkiego, na c[illegible] ją stać. Wtedy o wynik[illegible] nie będzie miał pretensji.



Plakat mistrzostw krynickich projektowany przez St. Osieckiego i J. Skolimowskiego

Komunikacja pocztowa, która dotychczas pozostawiała w Krynicy bardzo wiele do życzenia, zostaje usprawniona. Od 30-b. m. urząd telegraficzny i telefoniczny czynny jest na głównej poczcie przez całą noc, tam też nadawać można listy polecone i pośpieszne. Od 1-go lutego czynny bedzie również urząd pocztowy na stadjonie przez cały dzień, urząd telef. i telegr. do godz. 12-ej w nocy.

Gremjalną wycieczkę urządza ruchliwa Makabi krakowska, która zjeżdża do Krynicy w liczbie 80 członków. W tym celu kierownictwo ekspedycji zarezerwowało sobie pomieszczenia w „Odalisce".

Na ostatni dzień zawodów, t. j. 8 lutego, zjeżdża do Krynicy wycieczka z Koszyc, złożona z 200—300 osób. Wycieczkę organizuje tamtejszy „Cedok", którego przedstawiciele bawili już w Krynicy celem ustalenia warunków.

Oficjalna lista przedstawicieli prasy krajowej wykazuje obecnie 50 nazwisk, a zagranicznej 28.

Program mistrzostw hokejowych przewiduje mecze grupowe w dniach 1, 2, 3 i 4-go lutego, a spotkania finałowe w dniach 6, 7 i 8-go.

We czwartek 5-go, projektowany jest odpoczynek dla drużyn. Dnia tego odbędzie się kulig dla prasy i gości zagranicznych, który zostanie sfilmowany przez dźwiękowiec Foxa.

Turniej „pocieszenia" o nagrady min. Augusta Zaleskiego i m. Krynicy, organizuje PZHL dla drużyn, które odpadną już w pierwszej rundzie rozgrywek o mistrzostwo świata.

Konkurencja ta odbędzie się równolegle z finałami mistrzostw, w dniach 6 — 8 lutego.

6 nagród honorowych wyznaczono dotychczas na mistrzostwa świata w Krynicy. Pierwszą ufundował p. Prezydent Mościcki, drugą Marszałek Piłsudski, trzecia min. Zaleski, czwarta prezes PKO Gruber, dalej wojewoda krakowski i Krynica.

Dla orjentacji publiczności ustalono następującą sygnalizację dzwonkową na stadjonie i w bufetach: Jeden dzwonek na 5 min. przed rozpoczęciem gry, dwa dzwonki dwie minuty do gry, 3 dzwonki — gracze na boisku.

Polska występuje na kongresie 31 b. m. z projektem dopuszczenia Kanady i St. Zjednoczonych wprost do finału, tak że wobec pewnego udziału 10-ciu drużyn pozostałych ośm zespołów rozegrałoby w dwu grupach walkę o mistrzostwo względnie wicemistrzostwo Europy, poczem obydwie te drużyny weszłyby do finału, gdzie zmierzyłyby się z Kanadą i Ameryką. Przyjęcie projektu powyższego uprościłoby bardzo przeprowadzenie gier, które odbywałyby się w każdej grupie w jednej rundzie systemem punktowym.

Skład polskiej drużyny reprezentacyjnej ustalony został następująco: S[illegible]gowski, Sachs bramkarze; nr. 1 Sokołowski, nr. 2 Kowalski, nr. 3 Kulej, nr. [illegible] Tupalski, nr. 5 wolny, nr. 6 Sabiński, nr. 7 Krygier, nr. 8 Hemmerling, nr. [illegible] Materski, nr. 10 Godlewski I, rezerwa: Godlewski II, Szenajch i Weissberg. Skład ten może jeszcze do 31-go ule[illegible] pewnym zmianom.

Tajemnicza „piątka", z jaką spotykamy się w składzie naszej reprezentacji hokejowej zarezerwowana jest dla Adamowskiego, w którego udział przecież jeszcze wierzą nietylko sfery kierownicze, ale i cała sportowa Polska.

Drużynom wyznaczono następujące kwatery: Polska — Cis, Austrja — Kryniczanka, Węgry — Siedlisko, Szwedzi i Czechosłowacy — Splendid, Francuzi — Stella, Rumuni — Lotos, Kanada, St. Zjednoczone i Anglja — Lwigród. W razie przyjazdu Szwajcarów zajmą oni kwatery w Lotosie, a Rumuni rozmieszczeni zostaną w willi „J[illegible]sand".

III-ci mecz bokserski Polska -- Czechosłowacja

Reprezentacja nasza powinna zwyciężyć w Warszawie sympatycznych gości

W niedzielę, 1 lutego o godz. 12-tej w sali Colosseum w Warszawie, spotkają się poraz trzeci pięściarskie zespoły reprezentacyjne Polski i Czechosłowacji.

W lutym 1929 r. kiedyśmy posiadali najsilniejszy może skład, jaki kiedykolwiek był przez Polskę wystawiony, z Górnym, Glonem i ś. p. Kupką — wygraliśmy wysoko, 12:4. W r. 1930 w Hadze uzyskaliśmy tylko 8:8 — tracąc punkty wobec nadwagi Forlańskiego — co do istnienia której między „officielami" polskimi i czeskimi doszło do wielkiej różnicy zdań, zakończonej nawet zerwaniem stosunków między obu związkami.

Na szczęście, pogodzono się wkrótce — i oto spotkamy się poraz trzeci.

Jak się spotkanie zakończy? Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że na sukces liczyć nie możemy. Od dłuższego już czasu boks nasz odczuwa boleśnie skutki nieudolności swej centrali, a w dodatku tuż pod nosem jej w szeregi zawodowców przeszedł Jan Górny; prezes Saloni przedstawiał go w niedzielę 18 stycznia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej jako „chlubę" naszej reprezentacji, a w poniedziałek, 19-go debjutował jako profesjonał!

W tym czasie, kiedy dezorganizacja hamowała nasze postępy — Czesi pracowali wytrwale i owocnie.

Niemniej — sytuacja nie jest smutna. Bo sport pięściarski zdobył serce Polaków i mimo wszystko rozwinął się u nas ostatnio kolosalnie. Wyrosły, dzięki pracy okręgów, liczne zastępy doskonałych bokserów. Porażka, nie tak dawno stanowiącej klasę dla siebie „Warty" w Łodzi — tego dowodem. Jesteśmy obecnie w stanie wystawić dwie prawie równorzędne reprezentacje, a w niektórych wagach i trzeci zawodnik mało by ustępował.

Dlatego, choć zespół polski wystąpi bez Górnego i Wochniaka i prawdopodobnie bez przedstawicieli Poznania — nie będzie to zespół słaby, i w zasadzie powinien on wygrać.

W wadze muszej Kazimierski powinien bardzo wysoko, a może i nokautem pokonać Bezdzieka, pobitego tak wyraźnie przez Urkiewicza.

W wadze koguciej zato Goss będzie miał ciężkie zadanie z doskonałym Jelinkiem. Ale sądzimy, że Czech nie potrafi uczynić więcej, niż — przymusić wreszcie naszą wschodzącą gwiazdę do wykazania się wszystkiemi swemi możliwościami. A są one olbrzymie.

W wadzie piórkowej spotkają się Rudzki i Plecity. Nie znając dostatecznie Czecha—a nie mając zbytniego zaufania do ślązaka — któremu jeszcze dość daleko do klasy międzynarodowej, typuję — remis.

W wadze lekkiej Hoffman spotka się z Aniołą lub Głowackim. Hoffman jest tylko dobrym pięściarzem — ale walczy rozumnie. Dlatego nie liczę na Aniołę, bo ten jest taktycznie beznadziejny, a Głowackiemu nie daję większych szans wobec obecnej nienadzwyczajnej formy.

W wadze półśredniej Seweryniak — choć wobec odbywania służby wojskowej, nie jest w kondycji idealnej — powinien „zamęczyć" niczem się nie wyróżniającego się Jakesia.

W w. średniej z b. dobrym Skrivankiem zderzy się albo Majchrzycki, albo Wieczorek.

Pamiętamy Skrivanka z Sejdlem — i tegoż Sejdla z Majchrzyckim. A że Wieczorek temu ostatniemu ustępuje minimalnie — więc możemy zaliczyć Polsce dwa punkty, nad któremi jednak trzeba będzie popracować.

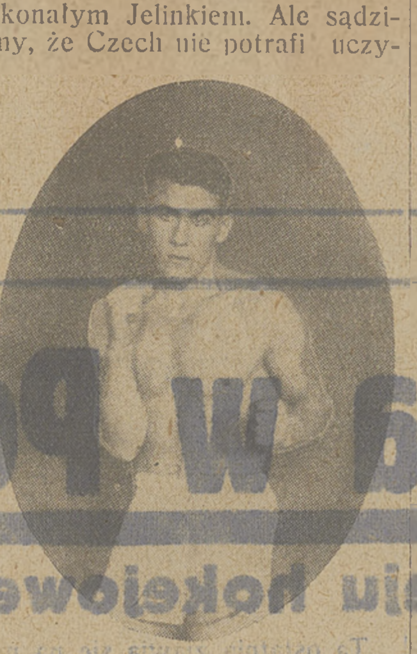
Największą zagadką będzie mecz Ostrużniak — Mizerski. Czech jest doskonały technicznie, ma cios i rutynę międzynarodową. Ale — właśnie Mizerski jest tym bokserem polskim, który ma najwięcej szans ze sławnym Czechem. Bo Ostrużniak jest olśniewający z partnerem słabym fizycznie, z którego strony nic mu nie grozi. Ale jego szczęka, a głównie jego „morale" — jest kruche. Czyż w Budapeszcie nie znokautował go Keri? Gdy Ostrużniak poczuje wagę prawej pięści Mizerskiego — nabierze aż za dużo szacunku. Tylko — Mizerski musi atakować. A ostatnio tego właśnie się nauczył i nie powinien uzyskać mniej, niż remis.

Mecz Ambroż — Wocka, to dwa punkty pewne dla Czechów. Ambros jest obecnie jednym z najlepszych — o ile już nie najlepszym — amatorskim pięściarzem wagi ciężkiej w Europie, więc reprezentant Polski nie będzie z nim miał dużo do powiedzenia. Zresztą, spotkali się ci dwaj niedawno w Łodzi i Czech wygrał bez trudu.

Sumując „przewidywane punkty", otrzymujemy coś w rodzaju 10:6 na korzyść Polski.

Taki wynik—nieznaczne zwycięstwo nasze — byłby sprawiedliwym wykładnikiem sił obu państw, a zarazem wskazywałby dyskretnie — że postępy nasze powinnyby być nieco większe, że inni w ciągu dwu ostatnich lat pracowali bardziej planowo i bardziej owocnie. To sobie uświadomić nie zaszkodzi.

Wiktor Junosza.



KOSTRICA walczyć będzie w niedzielę z naszym najlepszym pięściarzem — Majchrzyckim.



ZADROBILEK jeden z najlepszych techników i najbardziej twardych pięściarzy Czechosłowacji.

Co myślą o meczu Czesi

Brno, w styczniu.

Niezwykle intensywnie przygotowują się pięściarze czescy do swego nowego występu w Warszawie. Sfery sportowe przywiązują doń niezwykłą wagę.

Mecz Polska — Czechosłowacja ma dowieść, że ostatnie sukcesy Prażan, czy brneńczyków, nie były dziełem przypadku, lecz istotnie ich klasy bokserskiej.

Nic więc dziwnego, że wszyscy zawodnicy, jacy wejść mogli w rachubę przy układaniu składu reprezentacji Czechosłowacji, trenowali i trenują [illegible].

Skład ustalony przez Czechoslovenską Unię Bokserską, przedstawia się następująco: Waga musza — Bezdiek (Brno), waga kogucia — Jelinek (Praga), w. piórkowa — Plecity (Kladno), w. lekka — Hoffman (Praga), w. półśrednia — Jakes (Praga), w. średnia— Skrivanek (Brno), w. półciężka — Ostrużniak (Brno), w. ciężka — Ambroz (Brno).

Jak więc z powyższego wynika, do reprezentacji weszło aż czterech przedstawicieli Moraw, mimo, że Praga niezbyt chętnie wywyższa inne okręgi. Wobec tego pewne przesunięcia są bardzo prawdopodobne.

Okoliczność startu w repr. aż czterech brneńczyków, ze względu na ich ostatni start w Warszawie i Łodzi, pozwala nam wysnuć pewne wnioski.

Startujący w w. muszej Bezdiek w Polsce dwukrotnie przegrał i to z zawodnikami słabszymi od Kazimierskiego, ale lepszego odeń niema.

Wielką nadzieją Czechów jest repr. wagi koguciej Jelinek. Jest on ponoć w doskonałej formie i powinien bezapelacyjnie zwyciężyć. Takie panuje tu zdanie.

Optymizm ten jest nieco przesadzony. Gossa stać na to, aby mecz wygrać.

W wadze piórkowej walczyć miał Jirak (Praga); urządzona jednak eliminacja wykazała wyższość Plecitego (Kladno). Czy ten ostatni jest lepszym od Rudzkiego, trudno osądzić.

Hoffman w wadze lekkiej, reprezentuje klasę nieco wyższą.

W wadze półśredniej Seweryniaka z pewnością nie przewyższa. Ostatnio ponoć też uczynił wielkie postępy.

Skrivanka miała już Warszawa możność oglądać. Zarówno w stolicy jak i Łodzi, wykazał wielką klasę. Czy jednak sprosta Majchrzyckiemu niewiadomo. W wadze tej możliwym jest wyjazd innego reprezentanta.

Najwięcej liczą Czesi na punkty z ostatnich dwu walk. Twierdzą oni, że Ostrużnik jest stanowczo lepszy od Mizerskiego, a Ambroz od Wocki.

P. insp. Klic, który drużyną kieruje i tym razem do Warszawy spodziewa się, a nawet pewien jest wyniku 8:8. Jelinek, Hoffman, Ostrużnik i Ambroz powinni wywalczyć te punkty.

Czy przewidywania jego się sprawdzą, okażą najbliższe dni. Z drużyną oprócz insp. Klica, przybywają pp. prezes C. U. B. Horak i kpt. związkowy Sembera.

m. lip.

Arski, Majchrzycki i Tomaszewski, trzej pięściarze Warty, nie pojadą do Helsingforsu na turniej pięściarski, organizowany przez Fiński Związek Bokserski, gdyż zarząd Z. Z. odmówił wydania zezwolenia na wyjazd.

Związek Związków motywuje swą odmowę słabą formą Tomaszewskiego i Arskiego, którego znokautował ostatnio Garnczarek z odzi. Ł.

Natomiast Majchrzycki, wystawiony do reprezentacji Polski przeciwko Czechosłowacji w dn. 1 lutego, przyniesie propagandzie więcej korzyści, walcząc w Warszawie, niż w Helsingforsie.

Stanisław Finn (Makabi — Warszawa), najlepszy pięściarz stolicy w wadze ciężkiej, został zdyskwalifikowany przez Zarząd Warszawskiego Związku Bokserskiego na okres 6 miesięcy za niestawiennictwo się na mecz z reprezentacją Brna w Warszawie. Dyskwalifikacja Finna kończy się z dniem 28 czerwca r. b.

Karpiński (C. W. S.) i Anders (Makabi) za nie zrobienie wagi na mecz z reprezentacją Brna otrzymali dyskwalifikację do dnia 26 lutego r. b. i będą pominięci do 26.II r. b. przy zestawieniu reprezentacji Warszawy.

Oblicze drużyny Sextona

Angielska reprezentacja hokejowa w drodze do Polski

Londyn, w styczniu.

Udało mi się widzieć reprezentację Anglji w hokeju na lodzie w jej ostatnim publicznym meczu przed wyjazdem na mistrzostwa świata do Krynicy.

Mecz został zatytułowany bardzo niewinnie i raczej niezachwycająco: England v. The rest. Oznacza to w języku sportowym: przyjdźcie popatrzeć jak grają nasi najlepsi, o ile oni są lepsi od „the rest" (reszty), jak ich zwyciężą, zmiażdżą...

Tymczasem... nieudało się. Zbieranina klubowa była bezwarunkowo lepsza od reprezentacji. Gdyby nie Sexton, który nawiasem mówiąc grał podle i Melland — spotkałaby ją nie porażka, lecz klęska.

Próba generalna poniosła zatem zupełne fiasko.

Sexton jest bezapelacyjnie dobry, przypomina mi się jak żywy Adamowski z jego rozległem, szybkiem kołowaniem, triumfalnemi objazdami z krążkiem całego boiska, dobremi strzałami, świetną organizacją, zręczną kiwką, doskonałą techniką kijka i nóg. Jest on doskonałym fundamentem, kośćcem dla drużyny, a jednak... od paru lat jest na tym samym poziomie, może nawet się trochę cofa, nie jest już młody, myślę że ma poza czterdziestkę. Jego pociągnięcia są doskonałe, świetnie w ciągu długiej karjery sportowej wystudjowane, mocne i skuteczne, lecz tylko do chwili gdy się spotka z przeciwnikiem ruchliwym i z inicjatywą, a najważniejsza: nie zwracającym uwagi na jego „firmę"..

Ten jego przeciwnik musi jednak posiadać dobry start do krążka, dobrą jazdę i mocne ręce — Sexton jest mistrzem w podbijaniu kija i do tego — chłopem na schwał.

Drugim niebezpiecznym jest Melland. Posiada doskonałe warunki fizyczne, nie gorsze od Sextona.

Mellanda porównałbym do Tupalskiego. Ma doskonałe wypady, wspaniale kiwa, jest szybki, przebojowy i strzela jak anioł. Powiedziałbym, że o ile Sextona można rozgryźć i wystudjować w ciągu pierwszego kwadransa, o tyle Melland jest nieobliczalny.

Gardner w bramce jest bardzo poważny — nieprzemakalny.

Pozatem dobry jest Magwood, tyle, że nie zawsze pewny.

Mackenzie w obronie jest słaby, daje się wykiwać byle komu, źle stoi na nogach, powolny w ruchach, oby jaknajczęściej go używano, da pole do popipsu naszemu napadowi.

Little, wbrew swemu nazwisku wcale nie jest mały, a jary.

Anglicy mają jeszcze jedno wielkie „ale". Pomimo wrodzonego angielskiego ducha sportowego, potrafią się speszyć. W meczu sobotnim byli speszeni do ostanich granic — przegrali 2:3. Jedynem ich usprawiedliwieniem, że grali tylko dwa tercjały.

Teraz parę słów o ich taktyce.

Trójka napadu zgrana dobrze. Gdy Sexton zaczyna swe jastrzębie kołowania można być spokojnym że w żadnym razie nie poda nikomu — wtedy wszyscy na niego patrzą i on tylko strzeli do bramki, a krążka nikomu nie odda.

Najniebezpieczniejszem jest gdy zrywa się ich trójka i prowadzi nie Sexton.

Napad rzadko się ruszy zespołowo, gdy krążek ma Sexton, zato zawsze ładnie i skutecznie atakuje gdy Sexton i Melland rycząc przeraźliwie, bez krążka rzucają się na przód, a ktoś z pozostałych prowadzi krążek do bramki. Można być pewnym, że nie on będzie strzelał, że spasuje w odpowiednim momencie, a wtedy Sexton lub Melland strzelą nieuchronnie.

Reasumując moje wrażenia, jestem pewny że Anglja, jaką widziałem nie byłaby groźna dla naszego poziomu jeszcze w 1928-ym roku, kiedy to poraz ostatni widziałem naszych dzielnych chłopców.

Co będzie w r. 1931-ym — zobaczymy.

Witold Hulanicki.

Wielobój gier w Krakowie

Wielobój gier sportowych. Cracovia — YMCA, jako pierwsza tego rodzaju impreza w Krakowie, wzbudził duże zainteresowanie. Wyniki były następujące:

Siatkówka. Gra pojedyńcza: Lubowiecki I (Cr.) — Baran (Y.) 30:13 (15:6), Trytko II (Cr.) — Maszewski (Y.) 26:21 (11:15).

Gra podwójna: Lubowiecki I i Pisz (Cr.) — Przeczek i Baron (Y.) 30:20 (15:7); Maszewski i Lachmayr (Y.) — Trytko II i Szumiec (Cr.) 30:10 (15:7):

Trójki: YMCA I (Baran — Przęczek — Stypiński) — Cracovia I (Trytko II, Szumiec, Dudek) 30:28: Cracovia II (Lubowiecy i Pisz) — YMCA II (Baran — Wójcik, Kozubek) 30:23 (15:10).

Szóstka: YMCA I — Cracovia I: 28:19 (13:15). YMCA bez Paszuchy grała świetnie i zwyciężyła zasłużenie, choć może zbyt wysoko. Najlepszy na boisku Lachmayr. Sędzia p. Marond.

Koszykówka: Cracovia III—YMCA III 23:17 (7:8). Nadspodziewana, poprawna gra młodziutkich drużyn dała zwycięstwo wytrzymalszej i agresywniejszej drużynie biało-czerwonych. Na boisku najlepszy Gaj z Cracovii. Sędzia p. Lubowiecki II.

Cracovia II — YMCA II 28:24 po dogrywce. Bardzo ostra walka YMCA lepsza technicznie i kombinacyjnie, Cracovia szybsza i ambitniejsza. W normalnym czasie prowadziła Cracovia 18:17. U zwycięzców najlepsza para obrońców Gradowski — Mrozowski, w YMCE Jaroszewski II. Sędzia p. Fabry.

YMCA I — Cracovia I 37:36 po dogrywce. Wynik sensacyjny, gdyż zwycięzcy grali bez Paszuchy, Gromady i Woźniaka. Biało - czerwoni, u których brakło Trytki I, zawodzili w strzałach. Najlepszy na boisku Kukuła z YMCA. Prócz niego wyróżnili się u zwycięzców Baran II i Przęczek, u Cracovii Rosiewicz i Lubowiecki II. Sędzia p. Woźniak.

Dr. Peltzer uległ wypadkowi automobilowemu, jadąc wraz z Helpappem do Wickersdorf. „Latający doktór" wyszedł bez większego szwanku, jednak nie będzie mógł przez czas pewien brać udziału w zawodach.

Douglas A. Lowe, dwukrotny mistrz olimpijski w biegu na 800 metrów, najpopularniejszy sportowiec w Anglji, został sekretarzem angielskiego związku lekkoatletycznego.

Collaghan, mistrz olimpijski w rzucie młotem, został lekarzem naczelnym szpitalu Clonmel Mental.

W meczach o puhar angielski, przeciętny udział publiczności na jednem spotkaniu wynosił 23200 osób podczas pierwszej kolejki rozgrywek, a 30700 podczas drugiej!

Manitoba pokonała repr. Davos, wzmocnioną dwoma graczami z Arosa w stosunku 4:0 (1:0, 3:0, 0:0).

Znowu dwa rekordy węgierskie padły podczas inauguracyjnych zawodów pływackich w nowej hali na wyspie św. Małgorzaty (Budapeszt).

Halassy pobił swój własny rekord na 500 m. w stylu dowolnym, osiągając 6:47.2, a panna Malasz przepłynęła ... mtr. nawznak w czasie 3:19.

200 mtr. stylem dowolnym wygrał Szekely w 2:24.2 przed Borosem (2:28).

Najbliższe zawody w kraju

Reprezentacja hokejowa warszawskich drużyn robotniczych przygotowuje się starannie do meczu z rob. repr. Łotwy, która w przejeździe na robotniczą olimpjadę zimową Mürzuschlag, rozegra jeden mecz w Warszawie.

Mecz odbędzie się w niedzielę o godz. 11-ej na boisku Skry.

W związku z mającem się odbyć spotkaniem, warszawska drużyna robotnicza rozegra w piątek o godz. 19-ej mecz treningowy z AZS-em na boisku akademików.

Mistrzostwo stolicy indywidualne na rok 1931-szy rozegrane zostanie w dn. 3 lutego. W zawodach organizowanych przez YMCA, weźmie udział około 150-ciu zawodników.

Pierwszy krok zapaśniczy w Warszawie zostanie dokończony w dn. 1 i 2 lutego w sali YMCA (Miodowa 23).

Niedziela w Poznaniu. Nowością w Polsce będzie „turniej błyskawiczny", który rozegrany zostanie w niedzielę dn. 1 lutego w Poznaniu na stadjonie miejskim. W turnieju tym oprócz Warty ligowej wezmą udział trzy miejscowe drużyny: Legja (mistrz okręgu) HCP i Sparta. Rozgrywki następować będą jedna po drugiej, przyczem każde spotkanie trwać będzie po 10 minut.

W hokeju na lodzie odbędzie się mecz o mistrzostwo kl. A między Wartą a AZS-em na lodowisku akademików, o ile naturalnie, dopiszą warunki atmosferyczne. Dotychczas zawody te były już dwukrotnie odwoływane z powodu odwilży.

Klub wioślarski 04 obchodzić będzie w tym dniu uroczystość 25-lecia. Akademia odbędzie się po mszy św. we Farze w sali kina „Słońce". Wieczorem raut w salach Belwederu, który zakończy bal.

Międzynarodowy turniej ping-pongowy w Królewskiej Hucie, który odbędzie się 1-go i 2-go lutego, zapowiada się nadzwyczajnie interesująco. Udział zgłosiło dotychczas około 200 zawodników, w tem wicemistrz świata Belak z Budapesztu, wraz z partnerką, mistrz i wicemistrz Polski Ehrlich ze Lwowa i Fichtmann, jakoteż mistrz Śląska Opolskiego Ronge z Bytomia.

Wielkie zawody kolarskie na Śląsku. Po 2-tygodniowym wypoczynku organizuje znów Klub Cyklistów „Tempo" Wielkie Hajduki wieczór kolarski, który się odbędzie dnia 1 lutego na sali Katolickiego Domu Związkowego. Znów będzie można przypatrywać się inteligentnej i technicznej grze w piłkę rowerową, oraz akrobatycznem występem znanych i obecnie bezkonkurencyjnych asów, jak B-cia Poremba i Szneider, którzy każdym występem zachwycają publiczność.

Mecz bokserski Policyjny K. S. — Wawel (Kraków) odbędzie się 2-go lutego o godz 11-ej w Domu Żołnierza w Krakowie.

YMCA Kraków urządza 1 i 2 lutego turniej siatkówki i koszykówki z udziałem ŁKS'u, Cracovii i drużyny gospodarzy.

Zawody konne w Zakopanem

Doroczne zawody konne na śniegu w Zakopanem mają już dzisiaj wyrobioną markę i cieszą się wielką popularnością. Dotychczas odbyły się trzy pierwsze dni konkursów, a dokończenie nastąpi w dniach 1-go i 2-go lutego.

Konkurs otwarcia odbył się przy udziale 90-ciu(!) koni i przyniósł zwycięstwo por. Dąbskiemu-Nehrlichowi na Regencie. Dalsze miejsca zajęli: rtm. Królikiewicz na Milordzie, kpt. Szczepański na Moskalu, por. Boski i por. Biliński.

Tegoż dnia odbyły się zawody skikjöringowe, przyczem konkurencję bez jeźdźców wygrał Ochotnicki przed Kaskiem i Cukierem, a w konkursie z jeźdźcami zwyciężył narciarz Mietelski za por. Iwanem, bijąc Chyca (za por. Strickerem) i Roję.

W drugim dniu zawodów o puhar I. K. C. pierwsze miejsce zdobył znowu por. Dąbski-Nehrlich na Regencie, a drugie miejsce ten sam jeździec na koniu Nero. Trzecim był por. Stricker na Piorunie.

W zawodach skikjöringowych zwyciężył Ochotnicki przed Cukierem i Pandynem, a bieg za jeźdźcami wygrał Ripper, za Kowalewskim przed Stapką za Kociejewskim.

Konkurs Tatr, rozegrany w trzecim dniu zawodów, przyniósł zwycięstwo por. Strickerowi na New Yorku, przed por. Wilczkiewiczem na Łuku i rotm. Królikiewiczem na Milordzie.

Zawody skikjöringowe przyniosły wyniki następujące: bieg pierwszy 1) Łukaszczyk za Zagórczykiem, 2) Szindler za Fantomasem. Bieg drugi: 1) Ochotnicki za Rengernatem, 2) Mietelski za Barcarolą. Bieg za jeźdźcami: 1) Cukier za p. Rokiem na Kawie, 2) Ochotnicki za por. Sobańskim.

Mecz koszykówki Wilno — Warszawa odbędzie się w Wilnie 2-go lutego. Pierwszy garnitur Warszawy gra tegoż dnia z reprezentacją Poznania.

Wielkie zawody pięściarskie w Wilnie odbędą się dn. 1 lutego z udziałem pięciu bokserów poznańskiej Warty.

Zawody narciarskie bieg sztafetowy 3×10 klm. o nagrodę przechodnią AZS rozegrane zostaną na malowniczych terenach Antokolu i Belmontu.

Wileński Okręgowy Związek Łyżwiarski wraz ze Związkiem Hokejowym organizuje zawody łyżwiarskie oraz mecz hokejowy reprezentacja Wilna z Polonją (Warszawa)

Narciarskie mistrzostwa okręgu podhalańskiego rozgrywać się będą przez 3 dni — w sobotę 31 stycznia, w niedzielę 1-go i w poniedziałek 2-go lutego. W sobotę odbędzie się 18-tka i bieg pań, w niedzielę bieg zjazdowy, w poniedziałek konkurs skoków na Krokwi do kombinacji i konkurs indywidualny.

Ponadto w niedzielę, skoczkowie, nie biorący udziału w biegu zjazdowym rozegrają drugi po zeszłej niedzieli konkurs skoków na Kowańcu w Nowym Targu.

Ogólno Akademickie Mistrzostwa Polski w narciarstwie organizuje AZS. Cieszyn 1-go i 2-go lutego we Wiśle.

Narciarze polscy w Jlemnicy

Szczegóły naszej nieudanej wyprawy po tytuł mistrza Czechosłowacji

Ekspedycja polska na mistrzostwa Czechosłowacji została ustalona w ostatniej chwili.

W czwartek, 22 b. m. wyjechali z Zakopanego przez Pardubice: Bronek Czech, Karol Szostak, Stanisław Marusarz i jako kierownik ekspedycji inż. Kazimierz Schiele. Prezes pułk. Bobkowski zarezerwował dla naszych zawodników przedział, lecz już niezadługo konduktor polski chciał ich koniecznie usunąć. Awantura, zapisywanie legitymacyj i t. d. — oto przyjemności podróży. O godz. 6-ej rano Polacy przybyli do Pardubic, a po dwukrotnem przesiadaniu, znaleźli się na miejscu przeznaczenia.

Na dworcu w Jilemnicach powitał naszych zawodników burmistrz miasta i autem odwieziono ich do hotelu.

Jilemnice, miasteczko położone w Karkonoszach, znane jest w Czechosłowacji z terenów narciarskich i tegoroczne zawody odbyły się tam z okazji 40-lecia Jilemnickiego Klubu Narciarzy.

Zakwaterowano naszych w hotelu na rynku, wszystkich razem w jednym pokoiku, w którym podobno nawet było nie bardzo ciepło.

Zaraz popołudniu wybrali się oni wraz z Ruudem i Glaserem na skocznię. I tu rozpoczęło się już niepowodzenie. Przy drugim skoku próbnym, Bronek ląduje zupełnie dobrze, jednak na zjeździe wpada na leżący maszt od flagi i rani się bardzo boleśnie w kostkę. Całą noc jodynował i okładał biedak nogę, myśląc ze strachem o wyniku zawodów.

W sobotę przedpołudniem bieg pań. Szkoda, że nie było na starcie naszych zawodniczek. Pierwsze bowiem miejsce zajęła Friedlenderówna, co dawało Polankowej i Stopkównie spore szanse.

O 13-tej godz. bieg główny. Pogoda nieszczególna. Zawieja, temperatura +3 stopnie. Jako pierwszy z Polaków startuje K. Schiele, który jednak z powodu zmiany temperatury w ostatniej chwili musi przesmarować swe narty i spóźnia się o dwie minuty na start. Karol Szostak wychodzi jako numer 117. Marusarz 134, Bronek 142. Ogółem biegnie 143 zawodników.

Br. Czech startuje, mając przed sobą Simunka z II klasy, który okazuje się świetnym zawodnikiem, gdyż prześcignięty przez Bronka, trzyma się go do końca.

Trasa technicznie bardzo łatwa, może nawet za łatwa. Równomiernie rozdzielona na trzy podbiegi, 3 zjazdy, trzy kawałki po płaskiem. Start i meta na rynku miasteczka.

Wynik biegu na 18 klm.

1.	Lauer	1.24.04
2.	Novak	1.24.07
3.	Barton	1.24.16
4.	Fisera	1.25.41
5.	Czech Bronisław	1.26.45
6.	Slonek	1.26.55
7.	Fajstauer	1.28.18
8.	Szostak Karol	1.29.16
11.	Nemecky Ottokar	1.30.12
12.	Wende Franciszek	1.30.13
14.	Stehlik	1.31.07
16.	Ruud Zygmunt	1.35.45

Najlepszy jednak czas dnia uzyskał zawodnik drugiej klasy Musil 1.23.45.

W klasie starszych B. zwyciężył inż. K. Schiele 1.41.16.

Po biegu tym kandydatami na mistrzów są: Barton, Lauer, Br. Czech, Szostak, Wende, Simunek i Ruud.

Do konkursu skoków staje ogółem około 100 zawodników. Rozegrane zostały one w niedzielę wobec 15.000 widzów. Temperatura +2 stopnie, śnieg lekko posypuje. Skocznia ładna, łatwa, podobna do naszej Krokwi, tylko rozbieg krótszy, wisząca. Z powodu odwilży zeskok miękki, co powoduje dużo upadków.

Konkurs rozpoczyna się. Nasz Szostak podpiera się.

Tuż przed skokami Czecha, śnieżyca wzmaga się tak, że nic nie widać. Chcąc koniecznie ustać, musi się Bronek ograniczyć do skoku krótszego 36.5 m. (styl z notą 17). Mistrzostwo dla Polski stracone i drugi skok, 42.5 przy lepszych warunkach nie może tego naprawić.

Skacze Barton, znający skocznię, bo wszyscy zawodnicy trenowali tam od dłuższego czasu i zdobywa mistrzostwo. Nawet Ruud swemi fenomenalnemi skokami nie może uzyskać lepszej noty.

Czesi posiadają bardzo wielu zawodników, tak że o przyszłość narciarstwa swego nie potrzebują się obawiać. Na skoczkach znać wyraźnie wpływ Ruuda, który nawiasem mówiąc jest również budowniczym skoczni w Jilemnicach, oraz budowniczym wielu małych skoczni treningowych.

Wyniki kombinacji:

1.	Barton Ant.	445.90
2.	Czech Bronisław	427.40
3.	Ruud Zygmunt	417.00
4.	Lauer Karol	376.20

W drugiej klasie:

1.	Simunek	412.10
2.	Jansen	372.90
3.	Marusarz Stanisław	366.90

Marusarz miał skoki długie, jednak styl gorszy, nota do 15. Karol Szostak miał oba skoki bardzo ładne, pochylenie dobre, jednak przy obu skokach podczas lądowania podcinało go i musiał się podeprzeć. Widoczny u niego brak treningu.

Przed zawodami pokazano film z Holmenkolen. Rozdania nagród dokonano z pompą, jednak bez bankietu.

A co nasi zawodnicy przywieźli? Bronek otrzymał aż trzy plakietki, mniej niż skromne, dla pierwszego z seniorów klasy B. K. Schilego nawet plakietki nie starczyło. Lecz nagród było mnóstwo, otrzymali je wszakże zawodnicy miejscowi, tak, że wszystkie nagrody pozostały na miejscu.

O. L.



OGÓLNY WIDOK SKOCZNI NARCIARSKIEJ W GARMISCH (NIEMCY) PODCZAS ZAWODÓW.
Na skoczni tej odbyły się mistrzostwa narciarskie wyższych szkół Rzeszy Niemieckiej.

Ostateczne wyniki raidu do Monte-Carlo przedstawiają się następująco. Sklasyfikowano 61 uczestników, w tem 5 maszyn, które jechały z Jassów przez Lwów, Berlin, Bruksclę, Paryż do Monte - Carlo (3518 km.). Z tych maszyn w grupie samochodów małych dwunaste miejsce miał Francuz Larue (Pougeot), zaś w kategorji wozów dużych 15-ym był A. Potocki (Praga) z szybkością 40.03 km. na godzinę. Pozatem sklasyfikowano jeszcze Rippera (Praga) i Rumuna Crestea. Ostateczne wyniki są następujące: wozy małe: 1) Koeret (Riley) szybkość 35,2 na godz., 2) Lavallette (Peugeot), 3) pani Jeanne (Rosengart). Wszyscy jechali z Anglji. Wozy duże: 1) Realey (Invieta) szybkość 40 km. na godz., 2). Winille (Loraine), 3) Schell (Bugatti). I ci wszyscy startowali także w Anglji.



ZIMMER I WEISBERG
czołowi gracze Lwowa, zapasowi w reprezentacji Polski.

Krynica w przededniu mistrzostw świata

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego"

Kilka dni jeszcze dzieli nas od chwili, w której na masztach stadjonu krynickiego załopocą wesoło różnokolorowe sztandary, zwiastując rozpoczęcie rozgrywek o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie.

Praca wielu miesięcy, wykonywana przez różnych ludzi w najrozmaitszych okolicznościach zaczyna przybierać realne kształty. Rozrzucone dotychczas tryby i kółeczka spajają się zwolna w jedną całość i coraz wyraźniej zarysowują się kontury aparatu, który dzwigać będzie ciężar sprawnego przeprowadzenia gigantycznej imprezy.

W obecnej chwili ostatnie prace przygotowawcze rozwijają się w pełnem tempie. Biuro zawodów na stadjonie czynne jest od wtorku, kierownicy poszczególnych resortów odbywają bezustannie konferencje i posiedzenia uzgadniając poszczególne zagadnienia, które się dzisiaj już wyłaniają i jeszcze w toku batalji wyłonić mogą.

Stadjon lodowy jest ukończony. Przedstawia on się faktycznie imponująco. Urządzenia techniczne nie pozostawiają nic do życzenia, pamiętano o wszelkich szczegółach, tak że z tej strony nie należy się spodziewać jakiegokolwiek zawodu.

Poczta, telegraf i telefon, bufety i szatnie umieszczone poza widownią tworzą niejako odrębny kompleks. Wykończono również drugi tor lodowy, na którym odbywać się będą mniej ważne zawody oraz treningi.

Doskonale wypadnie strona dekoracyjna. W dniu dzisiejszym wykańcza się bardzo oryginalną bramę triumfalną ozdobioną we flagi wszystkich uczestniczących państw. Obok zwykłej dekoracji sztandarowej i festonów znalazło się również miejsce na nieco oryginalniejsze pomysły.

Drogę od głównej poczty do stadjonu ozdobiono figurami lodowemi, które oświetlane od wnętrza wywołają napewno bardzo wielki efekt. Figury te, są dziełem domorosłego rzeźbiarza, wykazującego niepośledni talent. Należałoby sobie jedynie życzyć, by nie padły one ofiarą złośliwej odwilży, która pozbawiłaby je pierwotnej formy.

Najpiękniejszą dekoracją jest jednak krajobraz krynicki. Otulone w puszystą śnieżną szatę wzgórza i lasy wytwarzają tło i fragmenty, jakich nie powstydziłaby się najbujniejsza fantazja malarska.

Reprezentacyjna drużyna polska zjechała tutaj we wtorek rano zajmując kwatery w „Cisie" częściowo w „Carltonie". Podróż z Katowic nie obeszła się bez przygód. Z miejsca bowiem zagubiono Hemmerlinga i Sokołowskiego, którzy niezorjentowawszy się w czasie odejścia pociągu przybyli dopiero w środę rano.

Okres od czwartku przeznaczony został na odpoczynek, jedynie kilku graczy trenuje na lodzie. W czwartek popł. i w piątek odbędą się już regularne, gremjalne treningi. W piątek oczekiwane jest zresztą przybycie Adamowskiego, którego przyjazd do Katowic wpłynął bardzo dodatnio na nastrój i morale drużyny.

O ile udałoby się nakłonić wielkiego naszego Kanadyjczyka do przywdziania reprezentacyjnej koszulki, którą przez tyle lat godnie nosił, wówczas szanse nasze wzmocniłyby się bardzo znacznie. Jest bowiem rzeczą stwierdzoną, że przy Adamowskim nawet młodsi gracze czują się znacznie pewniej i zdobywają się na lepsze wyczyny.

Z chwilą ukazania się wierszy powyższych w druku Krynica zaroi się już tłumem najrozmaitszych zawodników oraz gości. Życie towarzyskie, rozwijające się z każdym dniem bujniej osiągnie pełne natężenie, rozpoczną się dnie pełne emocji i wrażeń, które pozostaną wszystkim uczestnikom napewno na długo w pamięci!

Narcyz Süssermann.

Konsekwencją pobytu Barny w Polsce jest zaproszenie na mistrzostwa śiwta do Budapesztu Polaków przez Węgierski Związek Pingpongowy. Mistrzostwa odbędą się w dniach 10—15 lutego w Budapeszcie z udziałem przedstawicieli 17 państw. Węgrzy przed kilku dniami wysłali oficjalne zaproszenie do Polski (do Łodzi i Warszawy) z tem, że pójdą na rękę Polakom i przyśpieszą manipulacje przy wstępie do Międzynarodowego Związku. Reprezentacja polska, składająca się z czterech członków, wyjechałaby do Budapesztu na bardzo dogodnych warunkach.

Losowanie gier o puhar Davisa odbędzie się 4-go lutego w Paryżu w obecności prezydenta Doumergue'a i przedstawicieli dyplomacji państw, biorących udział w rozgrywkach

Terminy międzypaństwowych meczów w lekkiej atletyce już obecnie zostały ustalone przez większość państw europejskich.

7-go czerwca odbędzie się mecz Francja — Belgja, 12-go lipca Włochy — Szwajcarja, 13-go Szwecja — Finlandja, 2-go sierpnia Węgry — Włochy, 16-go Francja — Szwajcarja, 30-go Niemcy — Anglja i Szwajcarja — Niemcy, 6-go września Niemcy — Francja i wreszcie 13 lub 27 września Węgry Francja.

Na turnieju hokejowym w Pradze, Wiener Eislaufverein rozgromił Slavię 10:0, uległ jednak w następnym dniu L. T. C. (Praga w stosunku 1:4.

Dyskawalifikacja Petkiewicza w myśl uchwały zarządu P. Z. L. A. została skrócona i kończy się w dniu 18-go lutego r. b.

Decyzja ta pozwoli znakomitemu długodystansowcowi polskiemu wystąpić na bieżni już w pierwszych zawodach wiosennych i przy sprzyjających warunkach treningu — osiągnąć w sezonie pełnię swej formy.

Goss i Mizerski mają startować w zawodach bokserskich, urządzonych przez Zjednoczonych w dniu 2 lutego. Pierwszy ma się spotkać z wicemistrzem Polski Cyranem, który znajduje się w bardzo dobrej formie, drugi ma za przeciwnika Rosłana.



MALECEK (PRAGA)
zabłyśnie swym talentem na tafli lodowej w Krynicy



WISŁA — MAKKABI 2:2
Mimo wysiłków, żadna z drużyn nie mogła uzyskać zwycięstwa.



KAROL SCHAEFER
Poraz trzeci zdobył mistrzostwo Europy w jeździe figurowej, zwyciężając bez trudu wszystkich swoich przeciwników



POD BRAMKĄ WISŁY
Koźmin bezradnie przygląda się krążkowi, który ugrzązł już w siatce.

Państwowa Odznaka Sportowa

Rozporządzenie urzędowe. Dla kogo odznaka jest dostępna. Jak można ją zdobyć

Nasze życie sportowe otrzymało obecnie trwałe fundamenty pod budowę rozpoczętego gmachu. Hasło konieczności oparcia ruchu sportowego na masach, hasło podwyższania rekordów przez przeprowadzanie tłumnych eliminacji znalazło wreszcie swe uzewnętrznienie w postaci rozporządzenia Min. Spraw Wojskowych i regulaminu Państw. Urzędu W. F. o Państwowej Odznace Sportowej.

Rozporządzenie Min. Spraw Wojskowych z dnia 15 grudnia i regulamin PUWF-u z dnia 22 grudnia 1930 r. (oba ogłoszone w Monitorze Nr. 9 z dnia 13 stycznia 1931 roku), precyzują ostatecznie tendencje PUWF-u w tej dziedzinie i dlatego nabierają dla nas specjalnego zabarwienia.

Odznaka jest dostępna dla wszystkich osób, które przekroczyły wiek 15-tu (u kobiet 17-tu) lat. W zależności od wieku, ubiegający się o odznakę podzieleni są na 7 kategoryj, dla których ustanowione zostały różnorakie minima.

Co ma uczynić kandydat dla zdobycia odznaki?

Musi się przedewszystkiem zgłosić do organizowanej próby i uzyskać wyznaczone minima w sześciu ćwiczeniach, wybranych dowolnie przez siebie po jednem z każdej grupy. Grupy te obejmują następujące dziedziny sportu:

Grupa I: gimnastyka i pływanie do 100 mtr.,

Grupa II: skoki (wdal, wwyż i o tyczce),

Grupa III: sprint czysty i przedłużony (do 800 mtr.), pływanie do 100 mtr., jazda na łyżwach do 500 mtr.,

Grupa IV: rzuty tylko oburącz (dysk, oszczep, kula, piłka), boks, szermierka, gry sportowe (dla najstarszych i najmłodszych), strzelanie z broni krótkiej, broni małokalibrowej i łuku.

Grupa V: marsz bez i z obciążeniem do 12 klm., wycieczki piesze do 3-ch dni, biegi do 5 klm., biegi narciarskie (do 18 klm.), łyżwiarskie (do 10 klm.), kolarskie (20 klm.), raidy konne (do 2 dni), pływanie do 1.000 mtr., wioślarstwo, gry sportowe.

Grupa VI: strzelanie z łuku, broni krótkiej, małokalibrowej i wojskowej oraz gry sportowe dla kobiet.

Kandydat może startować tylko w miejscu swego zamieszkania, wyjątkowo w obozie, na kursie wych. fiz. i t. d. Nie są to zawody; przeciwko nazwie tej jaknajostrzej zastrzega się regulamin, podkreślając, że niedopuszczalne jest ustalanie kolejności miejsc kandydatów, stających do „okresowych prób sprawności fizycznej".

Odznaki nadawane są w trzech klasach: bronzowa, srebrna i złota, przyczem każda dzieli się na 4 stopnie. Zasadniczo każdy kandydat, który pomyślnie zdał egzamin sprawności fizycznej, otrzymuje bronzową odznakę pierwszego stopnia, jednak w ciągu dwuletniego okresu może ubiegać się o wyższy stopień. W ten sposób, chcąc otrzymać najwyższą odznakę — złotą czwartego stopnia — trzeba startować 12 razy.

Ważność odznaki trwa 2 lata. W tym okresie kandydat obowiązany jest ją odnowić, albo też traci wszystkie do niej prawa. Ten punkt rozporządzenia zmusza więc do utrzymania się w stałej kondycji fizycznej i do niezaniedbywania ćwiczeń. Po raz pierwszy będą nadane odznaki na okres dwuletni, rozpoczynający się 1 stycznia 1931 r.

Wreszcie, aby skończyć z wyliczaniem spraw formalnych, wymieniamy osoby upoważnione do organizowania prób sprawności. Są to: przewodniczący powiatowych i miejskich komitetów w. f., dowódcy pułków, dyrektorowie studjów wych. fiz. przy uniwersytetach i szkołach średnich, oraz przewodniczący związków i stowarzyszeń sportowych, upoważnianych przez PUWF.

Celem Państwowej Odznaki Sportowej jest, jak głosi art. 1 regulaminu, podniesienie sprawności fizycznej najszerszych warstw społeczeństwa oraz podtrzymanie tej sprawności przez najdłuższy okres życia.

Obecnie należy zwrócić uwagę PUWF-u na konieczność przeprowadzenia szerokiej akcji popularyzacyjnej odznaki. Trzeba dotrzeć do tych mas, które mają być poruszone, bo przecież zadania tego 8-miostronicowego rozporządzenia „Monitor" w żaden sposób nie spełni. Referat prasowy PUWF ma tu wdzięczne pole do popisu.

10 lat istnienia W. O. Z. P. N.

Co mówi prezes Rusecki o powstaniu związku, jego pionjerach i obecnej działalności

Upływa właśnie dziesięć lat od chwili powstania Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Zwróciliśmy się przeto do obecnego prezesa Z. Ruseckiego, który w każdej kadencji zarządu piastował jakiś mandat, z prośbą o podzielenie się z czytelnikami „Przeglądu Sportowego" swemi reminiscencjami oraz wspomnieniami.

Przypomnieć jeszcze trzeba, że p. Rusecki był w roku 1927 podczas pamiętnego rozłamu w piłkarstwie polskiem członkiem trzech P. Z. P. N.-u przy pertraktacjach z Ligą i unifikacji w piłkarstwie polskiem.

— Kiedy powstał W. O. Z. P. N.? — stawiamy wstępne pytanie.

— W końcu roku 1920 — brzmi odpowiedź p. Ruseckiego. Wcześniej istniały kluby, uprawiające piłkę nożną, lecz nie tworzyły one związku, regulującego działalność piłkarstwa w warszawskim okręgu. Był to właśnie pierwszy poważny Związek sportowy na terenie Warszawy.

— Czy może pan prezes podzielić się z nami wspomnieniami o dawnych działaczach sportowych na terenie W.O.Z.P.N-u?

— Pierwszym prezesem zarządu był ś. p. mec. Bronisław Kowalewski, jeden z twórców Z. Z., P. K. Olimp. i prezes P. Z. L. A.

Po nim ujął ster w swe ręce jako prezes gen. Rouppert — obecnie pełniący obowiązki, w zastępstwie Marszałka J. Piłsudskiego, przewodniczącego państwowej naukowej rady wychowania fizycznego. Następnie prezesami byli pp. major wojsk francuskich Marjan Esman, prof. dr. Michałowicz, rektor uniwersytetu warszawskiego i kpt. K. Kobos.

Wielkie zasługi dla rozwoju W.O.Z.P.N. położyli vice-prezesi pp.: red. Marjan Strzelecki, inż. Jerzy Grabowski, ppłk. K. Glabisz, kpt. Dziubiński, adw. Zygmunt Fogiel i Czesław Krug.

— Jaki jest obecny stan organizacyjny W.O.Z.P.N-u?

— Jest on bezwzględnie osłabiony pod względem personalnym — ciągnie p. Rusecki, ponieważ poważniejsi działacze objęli pracę organizacyjną w naczelnych instytucjach sportowych w Polsce, jak Z. Z., P. Z. P. N. i Liga i t. d. To też zarząd obecny W.O.Z.P.N-u oprzeć się musiał o młodsze siły.

Mimo to pod względem organizacyjnym uczynił W.O.Z.P.N. w ostatnich latach olbrzymie postępy. Należy doń w chwili obecnej ponad sto klubów, uprawiających piłkę nożną.

— Wybaczy nam pan prezes, że postawimy może niedyskretne pytanie: dlaczego inne związki sportowe obchodzą z wielką uroczystością swe jubileusze, natomiast W. O. Z. P. N. zupełnie nie reklamuje dziesięciolecia istnienia?

— Ależ odwrotnie, odpowiada pan prezes Rusecki z uśmiechem, obchodziliśmy nasze dziesięciolecie w sposób bardzo uroczysty, chociaż zgoła odmienny niż czynią to inne związki sportowe. Czynimy to nie przez rozdawnictwo znaczków i żetonów i przez dawanie dyplomów honorowych. Natomiast zorganizowaliśmy w roku jubileuszowym trzy kursy dla przodowników piłkarskich, które ukończyło ponad 100 uczestników z pośród czynnych piłkarzy.

— Czy absolwenci tych kursów rekrutowali się wyłącznie z klubów stołecznych?

— Przeciwnie, większość pochodziła z klubów prowincjonalnych i to miast leżących na terenie innych O. Z. P. N-ów. Nie traktowaliśmy tej pracy z punktu widzenia egoistyczno-organizacyjnego, lecz jako obowiązek względem ośrodków sportowych, rozrzuconych na całym terenie Rzeczypospolitej.

Stu instruktorów piłkarskich, pochodzących z 50 miast — oto jest nasz jubileusz.

II-gi kurs narciarski w Żegiestowie-Zdroju organizuje w dniach od 1 do 7 lutego b. r. Tatrzańskie Tow. Narciarskie dla początkujących.

Kurs ten prowadzić będą wytrawni instruktorzy pod kierownictwem płk. inż. Kaczanowskiego z Krakowa.

Na zakończenie kursu uczestnicy odbędą piękną, całodzienną wycieczkę do Lubowni na czeskim Spiszu.

Opłata za kurs wynosi 10 zł. od osoby. Mieszkania dla uczestników kursów w nowocześnie urządzonym domu zdrojowym 2 zł. od osoby, całkowite dzienne utrzymanie 7 zł.

Zgłoszenia na kurs przyjmują: Zarząd zakładu zdrojowego w Żegiestowie, tudzież Tatrzańskie Towarzystwo Narciarskie w Krakowie, ul. Jagiellońska 11 — do dnia 1 lutego b. r. ustnie lub pisemnie.



MIŁOSNICY NARCIARSTWA W ŻEGIESTOWIE

Wisła

Skocznia narciarska w Wiśle, zbudowana i przygotowana do Mistrzostw Polski na rok 1931-32 należy do obiektów średnich (50 m.) o charakterze skoczni norweskich ze względu na swe cechy, jak skrócone łuki na rozbiegu i stosunkowo wysoki próg oraz stromy zeskok.

Po zeszłorocznym pobycie w Oslo na zawodach F. I. S. A., gdzie PZN powziął decyzję stosowania u nas tras biegów o typie norweskim, kpt. Lotczka, twórca skoczni w Wiśle, postanowił również stworzyć norweski typ średniej skoczni.

Zbudowana skocznia w Wiśle jakkolwiek dla skoków nie przewyższających 50 m., stanowi niełatwy objekt, gdzie bardzo wybitnie kosztem słabego odbicia spadać będzie równocześnie rozpiętość skoku. Natomiast naodwrót, każde silniejsze odbicie, ze względu na stromość zeskoku 38° sowicie wynagrodzi skok pod względem długości. Skocznie te mają wartość pedagogiczną.

W Wiśle zastosowano po raz pierwszy najmniejszy promień łuku przejściowego na płaszczyznę wyjazdu, jaki jest tylko możliwy, aby nie „prasowało" zawodnika po zeskoku. Teorję jednak potwierdził w zupełności Bronek Czech, który wykonał kilka skoków próbnych bardzo dobrze, grubo ponad 40 m.

Skocznia ma jedną słabą stronę, a mianowicie to, że wyjazd jest nieco za krótki, a przeciwskok za stromy.

Skocznia kosztuje około 8.500 złotych i przejdzie w dniu otwarcia jej na własność Śląskiego Klubu Narciarskiego, jednej z największych i najżywotniejszych organizacyj sportowo-narciarskich Śląska.

Nowy Targ

Na starcie pierwszego konkursu skoków w Nowym Targu stanęło 25 zawodników, rekrutujących się z klubów zakopiańskich: Sokoła SNPTT i Wisły, oraz z Wisły nowotarskiej, stwarzając konkurencję bardzo poważną. Konkurs był ciekawy i stał na wysokim poziomie sportowym.

Szczegółowe wyniki były następujące:

1) Łuszczek (Wisła) — Zakopane, nota 105.00, długości 31.33; 2) Roznus (Wisła) — Zakopane, nota 101.00, długości 30.29; 3) Marusarz A. (SNPTT) — Zakopane, nota 92.5, długości 29.29; 4) Szindler (Wisła) — Zakopane, nota 92.5, długości 31.30; 5) Kolesar (Wisła) — Zakopane, nota 92.0, długości 29.28; 6) Łas (Wisła) — Zakopane, nota 92.0, długości 29.31.

Na starcie brakła braci Rayskich, z których Zygmunt, z powodu złamania nogi, czasowo wycofał się ze startu, Adam jest na studjach we Lwowie.

Poza konkursem trener PZN Elyerud uzyskał 37 m., w trzecim skoku ustanawia nowy rekord skoczni 41 m. Najdłuższy skok niestety z upadkiem miał Szinder 44 m.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. E. Kromer., Bielsko. Drużyna niezgłoszona do żadnego O. Z. P. N., z drużynami związkowemi zawody towarzyskie może rozgrywać. Chodzi tylko o zgodę i chęć przeciwników.

P. J. Igielcz., Łódź. Dziwimy się, że będąc stałym czytelnikiem Przeglądu, pyta Pan, jakie były powody dyskwalifikacji Petkiewicza — wszak pisaliśmy o tem w swoim czasie bardzo wiele.

Petkiewicz mieszka w Warszawie i barw klubowych nie zmienił.

Do Kusocińskiego pisać najlepiej przez klub: Warszawianka, Koszykowa 51.

Stibbego do reprezentacji przeciw Czechosłowacji nie wystawiono, gdyż miarodajne władze związkowe uznały, że barw Polski lepiej bronić będzie Wócka.

P. M. Rat., bokser. Adres managera Dicksona otrzyma Pan za pośrednictwem redakcji L'Auto, Paris. Szkoła bokserska w Paryżu — Leclerc 15 rue Richelieu.

Pisać można tylko po francusku.

Wilno

W dn. 24 i 25 stycznia na Belmoncie pod protektoratem Wil. O. Z. N. odbyły się mistrzostwa narciarskie wileńskich szkół średnich na rok 1931. Masowy udział młodzieży szkolnej najwymowniej świadczy o szybkiej popularyzacji i rozwoju narciarstwa w Wilnie. Podkreślić również należy z zadowoleniem fakt coraz większego zrozumienia znaczenia tego pięknego sportu w wychowaniu młodzieży u naczelnych władz szkolnych, czego dowodem było gorące poparcie zawodów przez obecność p. kuratora Szelągowskiego na nartach i jego żywe zainteresowanie się przebiegiem zawodów.

Do zawodów zgłosili się reprezentanci wszystkich miejscowych szkół w liczbie 148 zawodników.

Wyniki techniczne zawodów: Bieg 4 klm. odbył się w dwuch grupach — I grupa zaawansowanych: 1) Ciechanowicz W. (gimn. Lelewela) 17 m. 50 s., 2) Urban. II grupa początkujących: 1) Wojciechowski (Zygm. Aug.) 18 m. 59 s., 2) Ciechanowicz.

Bieg pań na dystansie 2 klm. wygrała pewnie Waszkielsówna (Szk. Handlowa) w czasie 11 m. 53 sek. przed Skorukówną. Najciekawszą konkurencją był bieg drużynowy (5 zawodników), który zgromadził na starcie 16 zespołów, przyczem bieg ukończyło 14 drużyn.

Zwyciężyła, jak było do przewidzenia, drużyna III-cia, gimnazjum im. Joachima Lelewela, pokrywając trasę 4 klm. w czasie 20 m. 18 sek. Drugie miejsce zdobyła drużyna Seminarjum Naucz. im. Zana. Nagrodę przechodnią i mistrzostwo na rok 1931 zdobyła bezkonkurencyjnie reprezentacja gimn. Lelewela.

Pomorze

Walne Zgromadzenie Pomorskiego O. Z. L. A. nie trwało długo, a jak wynikło ze sprawozdań, Związek pracował w ubiegłym roku nadzwyczaj owocnie. Zarząd wybrano w składzie zeszłorocznym: Prezes — p. Gołębiewski, I wiceprezes — p. Opiński, II wiceprezes — p. Głowacki. Na członków zarządu wybrano pp.: Karlińskiego, Koncewicza, Majkowskiego, Wieczorka, Pawlewskiego, Hoffmanównę, Radzińskiego, Siwkowskiego, Urbańskiego, Krupę, Młyńskiego i por. Laurentowskiego.

Walne zebranie Pomorskiego O. Z. P. N-u trwało przeszło 6 godzin. Nowy zarząd ukonstytuował się następująco: Prezes — p. Kochański (ponownie), wiceprezesi pp.: Wołodkowicz, Hajec i p. Golc, jako przewodniczący wydziału gier i dyscypliny. Sekretarz — p. Jęczmik, skarbnik — p. Wesołowski (ponownie), kapitan związkowy — p. por. Brzeziński.

Jak wykazano ze sprawozdań, klubów zarejestrowanych Pom. O. Z. P. N. posiada 31. W tem klasy A — 6 klubów, klasy B — 8 klubów, reszta zaś klasa C.

Kazimierz Herz 2

Sztafeta zwycięstwa

Nowela

Do szatni wszedł kierownik drużyny polskiej wraz z jakimś lekkoatletą.

— Oto jest pan Lewandowski — odezwał się przedstawiciel związku i wskazując ręką na towarzysza, dodał:

— Pan Wołosz ma do pana prośbę.

Dużo słyszał o tem nazwisku. Był to mistrz Polski na 400 m. Przypominał sobie jego twarz z licznych zdjęć fotograficznych w pismach sportowych.

Ścisnęli sobie serdecznie ręce.

— Tak jest panie kolego — rzekł Wołosz — mam do pana wielką prośbę. Ponieważ niema wiele czasu, powiem odrazu o co mi chodzi. Otóż proponuję panu zamianę miejsc w sztafecie. Czuję się dziś wybitnie niedysponowany i mimo wysiłków, nie umiałbym się zdobyć na decydujący finisz. Dlatego proszę pana bardzo, by pan odstąpił swoje drugie miejsce— mówił nieco zakłopotany.

— Ależ... to niemożliwe — gwałtownie począł się bronić młody biegacz — przecież ja dopiero poraz pierwszy...

— Musi się pan zgodzić — przerwał błagalnie Wołosz, ściskając go za rękę.

— Ależ ja nie mogę, nie zrobię nawet 52 sekund — bezładnie oponował Lewandowski. — A wreszcie są jeszcze dwaj...

— Tak — odpowiedział pośpiesznie mistrz Polski — ale Jurczak nadwyrężył sobie nogę podczas skoku wdal, a Liszka nie jest specjalistą.

— A czy pan jest pewien — jeszcze raz spróbował Lewandowski — że ja lepiej pobiegnę, niż pan w obecnej swej formie?

— Nie znam pana, więc nie mogę twierdzić, ale spodziewam się, że tak. Jest pan młody, no i ma pan za sobą dobry czas. Zresztą — jest to jedyne wyjście, jeśli nie chcemy przegrać.

Lewandowski rzucił rozpaczliwe spojrzenie na kierownika. Blady uśmiech i skinienie głową były całą odpowiedzią.

Miał wrażenie, że ziemia usuwa mu się z pod nóg.

Chwila wewnętrznej walki i nagle, nie zdając sobie nawet sprawy z tego, co robi, odezwał się.

— Zgoda, postaram się pobiec jak najlepiej.

— A my — dodał uradowany Wołosz — jaknajprędzej podać panu pałeczkę.

Podziękowawszy szybko, wyszedł z szatni.

— Za 10 minut bieg — rzekł kierownik, wychodząc za Wołoszem.

Lewandowski stał chwilę bez ruchu. Najsprzeczniejsze myśli biegały mu po głowie. Czuł, że nowy, jeszcze dotkliwszy cios spadł na niego. Ostateczny los sztafety leżał już wyłącznie w jego rękach. Pierwotne zadanie wydawało mu się teraz śmieszną błahostką.

Schwycił się obiema rękami za głowę, poczem podszedł szybko do wodociągu i, włożywszy głowę pod kran, puścił silny strumień wody.

Za chwilę, naciągnąwszy na siebie sweter, wybiegł z szatni.

— Niech się dzieje co chce! W najgorszym razie przegramy sztafetę — usiłował się pocieszać.

Pomylił się jednak, bo gorsza jeszcze pozostawała ewentualność. Przekonał się o tem, gdy wbiegłszy na boisko, spojrzał na tablicę informacyjną. Pod napisem „Polen" widniała kredą napisana cyfra 70, obok odpowiadającej temu napisowi Austrji — liczby 72.

Z osłupienia wyrwał go głos kierownika:

— Tak, tak, przegraliśmy tyczkę sromotnie 1:8, nie chciałem tego panu w szatni mówić. Jedyna nadzieja w was czterech. Pamiętaj pan, że sztafetę punktują 10 na 6. Musimy więc wygrać za wszelką cenę. Tego żąda — Polska!

Po tych słowach szybko oddalił się w kierunku stojącego naprzeciw trybun stolika sędziowskiego.

Lewandowski stał przez chwilę, jakby oszołomiony, poczem bezmyślnie jak echo powtórzył:

— Tego żąda Polska.

Szybko jednak odzyskał przytomność umysłu. Rozejrzał się dokoła siebie. Nigdy jeszcze nie widział takiej masy ludzi na zawodach sportowych. Morze głów okalało ogromne boisko. Wielkie trybuny wypełnione były różnobarwnym tłumem, mile drażniącym oko śmieszną pstrokacizną.

Jakiś poważny, niemal uroczysty nastrój unosił się nad boiskiem, na którego zieleń padały ostatnie promienie zachodzącego w dali słońca.

Na bieżni „rozkręcał się" Wołosz z dwoma kolegami, a dalej Austrjacy w czarno - białych kostjumach.

Wtem wzrok jego zatrzymał się na wysokich masztach, stojących przy wejściu na stadjon. Powiewały na nich flagi obu walczących państw. Trudno je było nawet rozróżnić. Chwilami tylko można było zauważyć, że jedna z nich ma dwa czerwone pasy przedzielone białym, podczas gdy druga tylko jeden dolny.

Dla niego jednak możliwość pomyłki nie istniała. Intuicyjnie utkwił wzrok w biało - czerwoną chorągiew. Wydawała mu się piękniejszą i bardziej majestatyczną.

Z niemym zachwytem patrzył na nią, jak z swej wysokości oznajmiała, że u jej stóp, na stadjonie, walczą wybrańcy polskiego narodu.

I nagle potężną dumą wezbrały jego piersi.

Oto on, skromny sportowiec, miał zadecydować, czy ten drogi sercu sztandar, pod którym wkrótce pójdzie w bój, będzie za parę minut zwiastować wszystkim triumfalnym łopotaniem, że Polska jest górą, czy też bezsilnie opadłszy na drzewce—ukrywać w swych fałdach gorycz porażki.

Szczęściem i dumą napawała go myśl, że on, syn ziemi pomorskiej, po którą chciwie sięgają drapieżni wrogowie, będzie mógł czynem dowieść swych uczuć w obronie barw ukochanej Ojczyzny.

(D. c. n.)

Krynica pod znakiem turnieju światowego

W niedzielę dn. 1-go lutego początek międzynarodowych zawodów hokejowych

Perła naszych uzdrowisk — Krynica, przeżywać będzie tydzień sensacyj międzynarodowych. Czołowi przedstawiciele hokeja, tej równie interesującej jak podniecającej gry, staną na tafli lodowej do walnych zapasów o honor sportowy swych narodów.

Sportowcy i miłośnicy sportu ze wszystkich przodujących krajów spotkają się w Krynicy, bądź jako czynni uczestnicy rozgrywek o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie, bądź też w charakterze widzów.

Również najwyższy dostojnik Rzeczypospolitej Polskiej Pan Prezydent Mościcki zaszczyci zawody w dniu otwarcia swą obecnością.

Przed rozpoczęciem zawodów drużyny poszczególnych krajów przedefilują przed dostojnym gościem. Pojawienie się polskiej drużyny reprezentacyjnej w specjalnie w tym celu sporządzonych koszulkach „Tetra", ozdobionych godłem narodowem — biały orzeł na czerwonem polu, niezawodnie wzbudzi sensację.

A potem, po uroczystym akcie otwarcia, oczekiwać będzie Krynicę tydzień pełnych emocyj momentów, nadziei, niespodzianek...

Co mówi Arski

o nokaucie niedzielnym i doznanych wrażeniach

Niedzielna porażka Warty w Łodzi w półfinałowem spotkaniu z IKP o mistrzostwo drużynowe Polski, jest niewątpliwie największą sensacją, jaką boks polski notuje od początku swego istnienia.

Fakt jest faktem, wyniku cyfrowego i jego konsekwencji nic już nie zmieni: Warta po raz trzeci z rzędu nie może zostać drużynowym mistrzem Polski.

Niedzielny mecz prócz sensacyjnego końcowego wyniku cyfrowego miał i drugą, niemniejszą sensację: Arski, pięciokrotny mistrz Polski „król nokautu“, który na kilkadziesiąt zwycięstw w swej bogatej karjerze pięściarskiej niemal połowę miał przez k. o., Arski został znokautowany w czwartej rundzie, gdy trzy już miał wyraźnie wygrane na punkty.

Na 80 blisko walk Arskiego jest to jego drugi życiowy nokaut. Pierwszy „wydarzył mu“ się w początkach karjery pięściarskiej na G. Śląsku od słynnego wówczas Klarowicza.

Co mówi Arski o nokaucie?

Przypuszczam, że takie zakończenie mojej walki z Garncarkiem największą niespodziankę sprawiło jemu samemu. Nacierając bez przerwy niemal na mego przeciwnika otrzymałem cios, który mnie powalił na deski.

„Na ułamek sekundy wzrok mój odwróciłem od Garncarka. Być może że on zauważywszy to, wykorzystał tę chwilę, a może był to tylko przypadkowy cios. Mam wątpliwości czy mój łódzki przeciwnik umiałby to powtórzyć.

— Jakie miałem uczucie w danej chwili?

Jak każdy bokser zwalony nokautem niespodziewanym.

Cios taki jest zawsze precyzyjny, silny, jednem słowem „idealny“. Zawodnik, który go otrzyma nie wie poprostu o tem, gdyż go się najmniej spodziewa, nie czuje najmniejszego bólu i dowiaduje się o nim dopiero po walce od swego otoczenia. Zdaje mu się że przeżywa jakiś przyjemny sen i jest niemało zdziwiony, gdy się później dowiaduje, że w tych kilku sekundach zaszła tak niespodziewana rzecz i ...walka się skończyła.

Sądzę, że nokaut zadany mi przez — bardzo zresztą sympatycznego Garncarka — będzie dla mnie najlepszą nauką, aby być w walce ostrożnym i przedewszystkiem nie zapominać o kryciu się.

Audycje radjowe

meczu bokserskiego Polska-Czechosłowacja i hokejowych mistrzostw świata

Trzy walki meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja, który będzie rozegrany w Warszawie dnia 1-go lutego, zostaną transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja od godz. 13.20. Będą to spotkania: Jaks — Seweryniak, Kostrica — Majchrzycki i Ostrużniak — Mizerski.

Szczegółowy program audycyj radjowych podczas mistrzostw hokejowych świata został przez Polskie Radio ustalony w sposób następujący: Codziennie, poczynając od dnia 21 stycznia aż do końca rozgrywek, t. zn. do dnia 8 lutego nadawane będą 15-minutowe komunikaty w językach polskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Początek codziennych komunikatów o godz. 23.45.

Dnia 5 lutego przez jednego z najwybitniejszych przedstawicieli literatury polskiej zostanie odczytany feljeton o nastrojach krynickich. Początek pierwszego feljetonu o godz. 20.00.

Dnia 6 lutego, kiedy rozpoczną się rozgrywki finałowe zostanie nadana pierwsza transmisja z boiska, obejmująca ostatnią tercję najciekawszego meczu tego dnia. Początek pierwszej transmisji o godz. 14.30.

Dnia 7 lutego obok codziennego komunikatu będziemy mieli dwie audycje radjowe, drugi feljeton i drugą transmisję. Początek feljetonu o godz. 21.45, początek drugiej transmisji o g. 22.05.

Ostatniego dnia zawodów, 8 lutego odbędzie się trzecia transmisja również w ostatniej tercji najciekawszego meczu finałowego.

Mistrzostwa Polski

w sporcie saneczkowym na pięknym torze krynickim

Drugi dzień zawodów saneczkarskich o mistrzostwo Polski, przyniósł interesującą walkę pań, oraz konkurencję w jeździe mieszanej. Warunki nie były dobre ze względu na silny opad śnieżny od wczesnego ranka, który utrzymał się też przez dłuższy okres zawodów, utrudniając wydatnie uzyskanie na ciężkim torze lepszych czasów.

Również i tym razem przyszło do pojedynku z zawodniczkami zagranicznemi, wśród których znalazła się doskonała Austrjaczka Christine Klecker, dzierżąca nietylko mistrzostwo swego kraju ale i tytuł zwyciężczyni niemieckich igrzysk (Deutsche Kampfspiele), na których uzyskała w ub. roku drugi zrzędu najlepszy czas dnia, pozostawiając za sobą całą plejadę mężczyzn. Jej też przypadło pierwsze miejsce, natomiast na drugiej pozycji usadowiła się Polka p. Szeraucówna, dystansując starą rutynowaną zawodniczkę p. Langer (Austrja).

Jazda mieszania przyniosła wielkie zbratanie narodów. Przeważnie bowiem stawały na starcie pary mieszane, przyczem zawodnicy zagraniczni postarali się o partnerki wśród kuracjuszek, dzięki czemu stanęło do konkurencji tej 17 par tak że przybrała ona poważny charakter. Pierwsze miejsce zajęła polsko-czeska kombinacja p. Szeraucówna — p. Posselt, podczas gdy typowana na zwycięzców para Horn — Klecker zajęła wskutek upadku dopiero 7-me miejsce.

Po południu odbyło się w sali Domu zdrojowego uroczyste rozdanie nagród. W sumie stwierdzić należy, że pierwsze międzynarodowe mistrzostwa polskie w saneczkarstwie uwieńczone zostały pełnym sukcesem. Przy tej sposobności trudno pominąć zasługi tych, którzy się do tego przyczynili, t. j. kpt. Loteczki, dyr. Nowotarskiego i prezesa Szerauca.

Wyniki szczegółowe były następujące:

Jazda pojedyńcza pań, start. [illegible]: 1) Klecker (Austr.) 3.50.2 (1:48.6, 2:01.6), 2) Szeraucówna (Polska) 4:11.1 (2:00.0, 2:11.1), 3) Langer (Austr.) 4:21 (2:00, 2:21).

Jazda podwójna mieszana, startuje 17: 1) Szeraucówna — Posselt 1:50.2, 2) Wagner — Lesiowska 1:51.6, 3) Feist — Walter — Mosiewicz 1:55.1.

Zwycięscy koszykarzy łotewskich

Polonia najlepsza drużyna stolicy, trzecia w mistrzostwie Polski

Poniżej zapoznajemy czytelników bliżej z drużyną koszykarzy Polonji, którzy zdołali pokonać doskonały zespół studentów łotewskich L.U.S.P. odnoszących same triumfy w swem tournee po Europie.

Męska drużyna koszykówki warszawskiej Polonji słynie już na całą Polskę ze swego wybitnie rzucającego się w oczy eleganckiego stylu gry, przysłowiowej techniki i zgrania.

Trudno o lepsze wcielenie popularnego powiedzonka, że „by wygrać, trzeba mieć nietyle w nogach, ile w głowie“ Celowość i prostota kombinacji, ekonomja ruchów, skuteczność zwodzeń ciałem, techniczne opanowanie piłki, doprowadzone jest w tej drużynie do perfekcji.

Wszyscy gracze z zasady atakują, i wszyscy bronią kosza. Wadą ich jest zbyt częste strzelanie z dużej odległości, bardzo efektowne, lecz mało naogół produktywne.

Od dwu lat, w ciągu których Polonja dwa razy zdobyła mistrzostwo Warszawy, skład drużyny jest ustalony: Kapałka I i Czyżykowski w obronie, oraz w napadzie Zgliński, Tomczyk, Gregołajtys, Kapałka II, a ostatnio Ałaszewski.

Ałaszewski, człowiek nowy, doskonały indywidualista, jeszcze nie zgrał się z całością. Jest przedstawicielem najwyższej klasy techniki.

Bracia Kapałkowie, wręcz nikczemnie przedstawiający się fizycznie, grają bodaj najbardziej z głową. Starszy z nich (obrońca), słaby fizycznie dość często pada ofiarą zażartości przeciwnika. Kapałka II, z powodu małego wzrostu niechętnie wstawiany do drużyny, skutecznie strzela, a już stanowczo najlepiej i najzłośliwiej ustawia się pod koszem, wykorzystując każdy błąd przeciwnika.

Drugi obrońca, Czyżykowski, jest najsilniejszym graczem tej drużyny. Spokojny napozór, jest ogromnie twardy, wytrzymuje cały fizyczny napór przeciwnika. Świetny dribler — słabszy strzelec.

Gregołajtys wnosi do gry element żywiołowości i walki trochę bez głowy. Mądrze wykorzystany — może być niesłychanie niebezpieczny z powodu doskonałych strzałów.

Tomczyk — to specjalista od gry w tłoku pod cudzym koszem, dla tego też najwięcej gra na środku napadu. Jak i Gregołajtys celuje w strzałach.

Zglińskiemu należy się specjalna uwaga. Jest to bezwzględnie najwybitniejszy gracz Polonji i bodaj czy nie najlepszy w Polsce. Mimo, iż gra na skrzydle, kieruje właściwie całym swym napadem. Jest on najlepiej ze wszystkich zbudowany i najpracowitszy, to też z Kapałką I stanowi duszę drużyny.

Do niedawna Zgliński był bezkonkurencyjnym zdobywcą większości koszów, a i obecnie z jego podań zdobywa Polonja lwią część swych punktów. Doskonale opanowany nerwowo, jest on wreszcie niezawodnym egzekutorem rzutów karnych.

Nic zatem dziwnego, że przy takich graczach i świetnym wśród nich nastroju, Polonia odnosi tyle sukcesów. Nic dziwnego, że w ciągu dwu ostatnich lat, rozegrawszy zgórą 80 spotkań, przegrała wszystkiego 6 razy.



DRUŻYNA KOSZYKÓWKI POLONJI
Od lewej stoją: Czyżykowski, Ałaszewski, Zgliński, kierownik sekcji, Kapałka I, Tomczyk i Kapałka II.

Płk. Mond nie przyjmuje

mandatu prezesa krakowskiego O. Z. P. N.

Pułk. Mond, znany działacz Krakowa piłkarskiego, wybrany przez ostatnie walne zgromadzenie K. O. Z. P. N. na prezesa, nie przyjął ofiarowanej mu godności. Przypuszczać należy, że płk. Mond, człowiek o otwartej głowie i szerokich horyzontach, miał wiele zastrzeżeń, co do szeregu uchwał, które dla każdego sportowca, patrzącego objektywnie na rzeczy, miały na celu bądź załatwianie porachunków osobistych, bądź też dość problematycznej wartości względy „polityki“ sportowej.

W przeddzień walnego zgromadzenia P. Z. P. N.-u w Warszawie decyzja pułk. Monda, wieloletniego prezesa K. O. Z. P. N., rzuca na działalność niektórych działaczy piłkarskich w Krakowie światło bardzo ciekawe. Okazuje się, że do akcji przeciw P. Z. P. N.-owi ludzie o zdrowym poglądzie na obecną sytuację bynajmniej nie chcą przykładać ręki.

Zarząd główny Ligi rozpisał referendum do klubów ligowych z zapytaniem, jakie stanowisko zająć mają delegaci Ligi na walnem zebraniu PZPN przy głosowaniu nad wnioskiem o przeniesienie siedziby PZPN-u do Krakowa. Termin odpowiedzi mija w dniu 10 lutego.

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi ukonstytuował się następująco: przewodniczący mjr. Pichetta, zastępca kpt. Mudry, sekretarz Wolanin.

Nowe terminy rozgrywek ligowych uzupełnił W. G. i D. Ligi w sposób następujący: 19.VII Lechja — Warszawianka, 26.VII Warszawianka—Czarni, 2.VIII Legja — Ruch, 30.VIII Warta — Cracovia, 6.IX Wisła — Cracovia.

*

Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwane zebranie Śl. O. Z. P. N-u odbyło się w ubiegłą niedzielę i przyniosło wielkie rozczarowanie tym wszystkim, którzy oczekiwali wreszcie zdrowej reformy w systemie rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo okręgu śląskiego.

Na zebraniu był obecny delegat P. Z. P. N-u p. mjr. Jachieć.

Niedzielne zebranie należało do najburzliwszych, jakie notują 10-cioletnie kroniki okręgu.

Obrady stały na niskim poziomie.

Zebranym przedstawiono trzy zmiany systemu rozgrywek: projekt dotychczasowego zarządu, projekt opozycyjny t. zw. komisji 7-miu i projekt K. S. 06 Mysłowice.

Żaden z tych trzech wniosków nie uzyskał kwalifikowanej większości i wobec tego pozostawiono organizację okręgu i rozgrywek w dotychczasowej formie.

Sprawozdania ustępującego zarządu jakoteż sprawozdania W. G. i D. i Okr. Kol. Sędziów przyjęto do wiadomości i ustępującym władzom udzielono na wniosek komisji rewizyjnej absolutorjum.

W wyborach do nowego zarządu wybrano, wbrew różnym knowaniom, dotychczasowy skład śląskich władz piłkarskich ponownie.

Jedynie zrzekł się niestety swego mandatu kpt. związkowy p. Synowiec, który przenosi się na stałe ponownie do Krakowa. Na jego miejsce wybrano wielce zasłużonego działacza sportowego na Śląsku p. Budnioka.

Tak więc losami śląskiego piłkarstwa pokieruje nadal prezes p. Stanisław Flieger i sekretarz Antoszewski.

Prezesem W. G. i D. wybrano ponownie p. Kordulę.

Zapaśnictwo

Pierwszy krok zapaśniczy rozegrano w Warszawie w wadze koguciej i piórkowej. Do zawodów stanęło 30 młodych debjutantów z YMCA, Skry, Elektryczności, Legji i Świtu. Pierwszy krok zapaśniczy wykazał nam, że zapaśnictwo jest dość popularnym sportem, szczególnie wśród młodzieży robotniczej. Wszyscy zawodnicy bez wyjątku walczyli niezwykle ambitnie. Finały wagi koguciej przyniosły wyniki następujące: Szajewski (Y.) zwycięża Turujniaka E, Taras (L.) ulega Rokicie. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Szajewski (Y.) przed Rokitą (Y.) i Tarasem (L.).

W finałach wagi piórkowej Ziółkowski (L.) pokonał Benedykczaka, Świętosławski (Y.) ulega Ziółkowskiemu (E.), wreszcie Geruszyn (E.) zwycięża Benedykczaka (L.). W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Geruszyn (E.) przed Ziółkowskim (L.) i Benedykczakiem. Organizacja zawodów dobra. Publiczności 300 osób. Sędzia p. Burjałow. Zawody w wagach od lekkiej do ciężkiej I-go kroku odbędą się dnia 1 i 2 lutego r. b. w sali YMCA.

Raid awjonetek

Pierwsze zimowe zawody awjonetek w Polsce rozegrane zostaną w w dniach 31-go stycznia i 1-go lutego na trasie Lublin — Zamość — Biała— Brześć — Lublin. Trasę, liczącą 500 klm., lotnicy powinni przebyć w 5—6 godzin, wliczając w to czasy lądowania. Dnia 1 lutego odbędzie się próba wysokości.

Do zawodów zapisano 12 aparatów, w tem jeden poza konkursem.

Z Warszawy startować będzie aż 7 maszyn: prof. Pruszkowski, hr. Horzewski i por. Hirszband na angielskich Mothach, por. Pronaszko na R. W. D. 4, znany konstruktor lotniczy inż. Puławski na P. Z. L. 5, inż. Rychter na J. D. 2 i p. Wysiekierski na R. W. D. 4.

Kraków zgłosił jedną maszynę S. 1. Poleci na niej p. Sołtykowski.

Lubelski Klub Lotniczy zgłosił 2 aparaty: L. K. L. 2 — pilotować będzie sierż. Żuromski i poza konkursem (awjonetka ze Śląska) L. R. 12 — pilotuje płk. Kossowski.

Klub Lotniczy Podlaskiej Wytwórni Samolotów zgłosił jedną maszynę P. W. S. 50. Pilotować będzie p. Stefaniuk.

Wreszcie Aer. Ak. we Lwowie zgłosił R. W. D. 4 z pilotem Chorzewskim.

Z różnych dziedzin

Tegoroczne polskie narodowe zawody strzeleckie, ze względu na mające się odbyć we Lwowie międzynarodowe zawody strzeleckie, będą prawdopodobnie, według ostatnio zgłoszonego projektu, eliminacją strzelców do specjalnego obozu treningowego, w którym zostanie przygotowany reprezentacyjny zespół polski. Projekt przewiduje wysłanie do obozu treningowego 70 strzelców, 20 łuczników i 20 łowców na okres 5 tygodni.

Miazio (YMCA — Warszawa) został wybrany kapitanem Warszawskiego Okręgowego Związku Zapaśniczego.

Bezpłatną zaprawę zimową dla lekkoatletów piłkarzy i członków sekcji gier sportowych prowadzi Okręgowy Ośrodek W. F. w Krakowie od dnia 12-go stycznia w hali krytej w koszarach im. gen. Dąbrowskiego przy ul. Zwierzynieckiej.

Zaprawa dla mężczyzn we środy i piątki od 18-ej do 20.30, dla kobiet we wtorki i czwartki od 18-ej do 20-ej.

Ćwiczenia prowadzą instruktorzy Ośrodka.

Inż. Ryszard Kanenberg jest delegatem Polski na wszechświatowy kongres YMCA, który odbędzie się w dniach od 27 lipca do 2 sierpnia w Toronto (Kanada) i od 4 do 9 sierpnia w Cleveland (stan Ohio). W kongresie tym weźmie udział 800 delegatów, reprezentujących 64 narodowości. Przypuszczalnie drugim delegatem rady krajowej YMCA będzie poseł dr. Dybowski, wyjazd jednak jego jest niepewny.

Protest Unionu w sprawie przyznania Włodarczykowi tytułu długodystansowego mistrza Polski będzie raz jeszcze rozpatrywany na dorocznem walnem zgromadzeniu ZPTK.

Mecz szermierczy AZS (Poznań) — Policyjny Klub Sportowy (Warszawa), rozegrany w niedzielę w Poznaniu, przyniósł zwycięstwo gospodarzom. W szabli zwyciężył AZS w stosunku 12:4 (touche 73:53), w szpadach zaś 9½:6½ (touche 24:14). W zawodach wzięli udział ze strony P. K. S.: Woyczyński (który wyróżnił się wybitnie z gości), Rokicki, Grzegorek i Małysik.

Drużynę AZS-u tworzyli: Lange, Mniejżyński, Knyszewski, Szczygieł i Kazimierowicz.

Najwięcej zwycięstw osiągnął Mniejżyński, podczas gdy najlepszy na planszy w szabli okazał się Kazimierowicz. Po zawodach odbyły się walki pokazowe we florecie między paniami: Gronowską (wicemistrzynią Polski), a Łanżanką (AZS) oraz w szabli Kazimierowicz — Woyczyński i Szczygieł — Grzegorek.

Kurs narciarski w Kazimierzu Dolnym ukończyło 29-ciu nauczycieli i 21 członków p. w.

Kurs zorganizowany przez D. O. K. Lublin dał doskonałe wyniki, świadczące, że „nieodkryte“ dotąd tereny w Kazimierzu świetnie nadają się do uprawiania narciarstwa.

Z życia organizacyjnego

Walne zgromadzenia związków i klubów

Dziewiętnastu członków dożywotnich mianowało walne zgromadzenie Polonii warszawskiej w dniu 25 b. m. za zasługi w czynnym bądź organizacyjnem życiu klubu w latach ubiegłych. Nazwiska uhonorowanych brzmią: pp. T. Gebethner, W. Gebethner, rtm. Strubel, por. Pronaszko, inż. J. Grabowski, red. M. Strzelecki, M. Hamburger, mjr. L. Loth, J. Loth, dyr. Blitek, J. Walczak, L. Sosnowski, L. Wodzisławski, St. Żantman, J. Habich, S. Świętochowski, H. Emchowicz, S. Rothert i A. Ceizik.

Po udzieleniu zarządowi absolutorjum, nowy zarząd na rok 1931-y wybrano w składzie następującym: prezes — gen. K. Sosnkowski, wiceprezesi — pułk. Gąsiorowski, S. Frenkiel i nadkom. Fuchs, sekretarz — Krug, zastępca — Nałęcz, skarbnik — dyr. Majde, gospodarze — Mucha i podkom. Pinińśki, członkowie — pułk. Więckowski i pułk. Maresz.

Obradom, przy licznym udziale członków przewodniczył por. Pronaszko.

Dziesięciu członków honorowych mianowało walne zgromadzenie W. K. Sportów Wodnych za szczególne zasługi.

Oto ich nazwiska: wice-minister gen. Fabrycy, pułk. Kiliński, wice-minister gen. Konarzewski, wice-minister Kożuchowski, minister Kwiatkowski, gen. Piskor, gen. Rydz - Śmigły, inż. Słomiński, gen. Zaruski i pułk. Kowalski.

Walne zgromadzenie Ł. O. Z. G. S. zostało w niedzielę zakończone.

Nowe władze wybrano w następującym składzie: prezes mjr. Marszałek przez aklamację, pp. Kalenbach i Tadeusiewicz — viceprezesi przez aklamację, sekretarz Sztern przez aklamację, skarbnik Leśniewicz przez aklamację. Członkowie zarządu — jednogłośnie: Kakiet, Strzelecki, Sikorski, Jakobson, inż. Wajnberg, por. Sas, Beker. Wydział Gier i Dyscypliny pp.: Merle przewodniczący; członkowie: Zawodniak, Cygler, Skrobiszewski, Noskiewciz. Wydział spraw sędziowskich: por. Woskowicz przewodniczący, członkowie: Robakowski i Kościelski. Komisja rewizyjna: Malinowski, Sztencel i Wiankowski.

Lwowskie kluby bokserskie wybrały w sobotę zarząd w składzie: mjr. Kosiba—prezes, Schlifke (wiceprezes), Nadolski — sekretarz, Zinny — skarbnik, Stark i sierżant Kurletto — członkowie zarządu.

Walne zgromadzenie Zw. Gier Sportowych we Lwowie wybrało prezesem prof. Dręgiewicza, wiceprezesami Fiszera i por. Szopińskiego, sekretarzem mjr. Langa, skarbnikiem Władysława Rzepkę.

Walne zebranie Ł.K.S'u odbyło się w Łodzi w sali Rady Miejskiej, przy niezwykle licznym udziale członków klubu.

Przebieg obrad utrzymany był w tonie poważnym. Nowy Zarząd ŁKS'u na rok 1931 wybrany został w składzie następującym: pułk. Hilarski, pp. Konopka, Skibicki, inż. Matkiewicz, inż. Rau, Goliński, Merle, Szalenczuk, Lityński, inż. Kowalski, [illegible], [illegible], [illegible]kowski, Tadeusiewicz, Rebalski i Lange. Komisja rewizyjna: Rogacki, Grajwoda i Piętkowski.

Walne zebranie ŁZOPN-u postanowiło uzupełnić klasę B jeszcze pięcioma klubami, tak iż ogółem łódzka klasa B wraz z prowincją liczyłaby 20 klubów.

Szermierka

Szermiercze mistrzostwa O. K. IV w Łodzi stały na wysokim poziomie technicznym i miały przebieg naprawdę interesujący.

U grupie podof. zarówno w szpadzie, jak i w szabli triumfował sierż. Rudnicki przed sierż. Romanowiczem, zdobywając puhar gen. Małachowskiego.

W mistrzostwach grupy oficerskiej szpada przyniosła zwycięstwo por. Kuźnickiemu przed por. Gajewskim; w szabli również triumfował por. Kuźnicki przed por. Gajewskim.

W ogólnej punktacji zwyciężył por. Kuźnicki przed por. Gajewskim i por. Sasem, zdobywając tytuł mistrza O.K. IV i puhar kryształowy.

Szermiercze mistrzostwa O. K. VI zostały rozegrane staraniem okręgowego ośrodka wychowania fizycznego we Lwowie. Do rozgrywek stanęło 29 zawodników. Wyniki uzyskano następujące: Grupa oficerska, szabla 1. por. Serafin, 2) por. Kozłowski; szpada: por. Serafin, 2) por. Krywult; floret: 1) por. Krywult, 2) por. Serafin.

Grupa podoficerska: szabla: wachm. Staniszewski, 2) st. sierżant Kubiak; szpada: 1) st. sierż. Kubiak, 2) st. sierżant Łabędziewski; floret: 1) st. sierż. Łabędziewski, 2) wachm. Staniszewski. Pozatem odbyły się walki pokazowe, floret: Friedrich — Kubiak, 10:1, por. Serafin — Olszaniecki 10:9; szabla: Bachman — por. Sozański 10:8, Staniszewski — Kalinowicz 10:8, Friedrich — Kozłowski 5:0; szpada: Friedrich — por. Serafin 5:0.

O puhar Lechji

Puhar Lechji ofiarowany dla zwycięskiej drużyny w turnieju hokejowym wprowadził wielkie ożywienie wśród drużyn lwowskich. Już dzisiaj śmiało stwierdzić można, że puhar zdobędzie sekcja hokejowa Pogoni, która mimo, że występuje bez swoich asów Sabińskiego, Hemerlinga, Weisberga, a często także bez Zimmera i Stworzeńskiego nie straciła dotąd ani jednego punktu. Podporą tej drużyny jest świetny Mauer, zdobywca największej ilości bramek.

Pogoń — Hasmonea 2:0. Znaczna przewaga Pogoni, dla której obie bramki strzelił Mauer, jedyny gracz pierwszej drużyny.

Czarni — Lechja 3:0. Bramki strzelili Kasprzak, Jałowy i Trocki.

Pogoń — Ukraina 11:0. Pogoń wzmocniona Zimmerem. Obfitym łupem bramkowym podzielili się: Mauer 4, Zimmer 3, Stworzeński 2, Kuchar i Czesławski po jednej.

Czarni — Ukraina 7:0. Bramki strzelili: Jałowy II 3, Kasprzak 2, Ruszkiewicz, Malarski i Trocki po jednej.

Lechja — Lwowianka 0:0. Wynik krzywdzący Lwowiankę, która zasługiwała na zwycięstwo, mając przez większą część gry zdecydowaną przewagę.

„Kanada musi zdobyć mistrzostwo świata"

Louis J. Hornat manager Manitoby

rozmawia z korespondentem „Przeglądu Sportowego" o ekspedycji swej drużyny do Europy



MANAGER MANITOBY
nie jest zadowolony z dotychczasowych wyników, ale o zdobycie mistrzostwa jest spokojny.

Praga, w styczniu.

Dziwny to naród, ci ludzie z za Oceanu. Przedewszystkiem praktyczni. Proszę posłuchać.

Siedzę w hotelu z kierownikiem hokejowej reprezentacji Kanady. Cel? Jak zwykle — wywiad dla „Przeglądu Sportowego". Proszę o nazwisko, zawód itd. W odpowiedzi otrzymuję — wizytówkę. Tam jest już wszystko. Czyż nie jest to rozczulająco proste i praktyczne?

Czytamy więc: Louis J. Hornat, representing Canadian Pacific Department of Immigration and Colonization.

— Kierownik wyprawy — dodaję i notuję równocześnie w bloku.

— Co to jest kierownik wyprawy? Manager, panie, manager?

To słówko jest mi jakoś niesympatyczne. Ale niech będzie. Skreślam i piszę: honorowy manager.

— Jak pan uważa. Ja myślę, że to nie jest honor, lecz praca — mówi „manager".

Zaczynamy.

— Krynica i Polska? Cobym Panu powiedział? Słyszeliśmy dużo dobrego. Interesowaliśmy się, rzecz jasna, i informowaliśmy się. Zresztą widziałem Polaków w Budapeszcie przed dwoma laty. First class.

Jak widzimy, żyjemy jeszcze ciągle z kapitału zdobytego w Budapeszcie. Jest to pocieszające, ale i smutne zarazem. I największa fortuna kiedyś musi się skończyć. Tembardziej w sporcie, gdzie z odsetek tylko żyć nie można. Pozwólmy jednak mówić p. Hornatowi dalej.

Chłopcy nasi cieszą się wszyscy ogromnie z podróży. Poza mną samym i dr. Watsonem nikt z nich w Europie jeszcze nie był i są zachwyceni. Rezultaty tego entuzjazmu nie dały na siebie niestety długo czekać.

— Jakto?

— Z wyników nie jestem zadowolony. Gracze są przemęczeni — bankietami. Grają codziennie prawie, śpią natomiast co drugi dzień tylko. Ani w części nie pokazali jeszcze tego co potrafią i umieją naprawdę. Nie mam naturalnie zamiaru umniejszyć tem wartości wyników, uzyskanych z nami dotychczas przez drużyny europejskie, a przedewszystkiem Czechosłowację.

W Europie podniósł się poziom hokeju w niesłychany sposób. Na „wycieczkę" hokejową z Kanady do Europy dziś już nikt nie może jechać. Tu trzeba grać i to w pocie czoła.

— Chyba nie boi się pan o mistrzostwo świata?



ZAWODY KONNE NA ŚNIEGU
które odbyły się z okazji wielkiego zimowego święta sportowego w St. Moritz.

Louis J. Hornat uśmiecha się pod swym zgolonym wąsem.

— W proroka się nigdy nie bawię i właściwie miałbym ochotę właśnie z tego powodu nie odpowiedzieć na to pytanie. Brzmi ono jednak zbyt prowokacyjnie.

— Otóż niech pan słucha: tam gdzie gra Kanada nie może być nikt inny mistrzem świata.

Zdaje się, że teraz musiałem uśmiechnąć się ja „manażer" zasępił się bowiem. Za chwilę rozjaśnił się jednak znowu.

— Panie, jeszcze jedno: proszę w naszem imieniu pozdrowić wszystkich w Polsce. Ale najważniejsze, aby zechcieli przygotować nam taką czerwoną zupę, jaką jadłem przed 25 laty w Przemyślu. „Pszakref" jak to się nazywa?

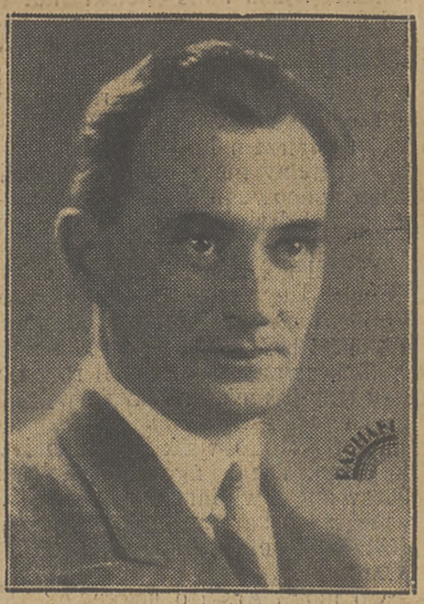
— Barszcz — mówię, ucieszony narodowem naszem przekleństwem, które brzmiało zresztą bardzo łagodnie i wcale poprawnie w ustach kanadyjczyka.

— Ja mluwim trochu po polsky— słyszę nagle, nie po polsku wprawdzie, ale zato źle po — czesku.

Pan Louis J. Hornat, representing Canadian Pacific, Department of i t. d. urodził się, jak się okazuje, najautentyczniej w — Czechosłowacji.

Zdębiałem poprostu.

— Tak, teraz dowidzenia w Krynicy i — da mi pan jeszcze swój bilet wizytowy. Ja panu mój też przecież dałem.



Z. RUSECKI
długoletni członek i obecny prezes zarządu W. O. Z. P. N.'u, z którym wywiad drukujemy na str. 4-ej.

To było już po amerykańsku, czy raczej po kanadyjsku. Wina była jednak po mej stronie. Dałem szybko i zwiałem.

J. Roha.

Porażka Micharda

Mecz sprinterski Francja — kolarze zagraniczni, rozegrany w paryskim welodromie zimowym, miał przebieg sensacyjny.

Do finału wszedł Michard, po zwycięstwie nad swymi rodakami Faucheux i Gerardinem i młody kolarz belgijski Scheerens, który nieoczekiwanie wyeliminował Martinettiego i Kaufmanna.

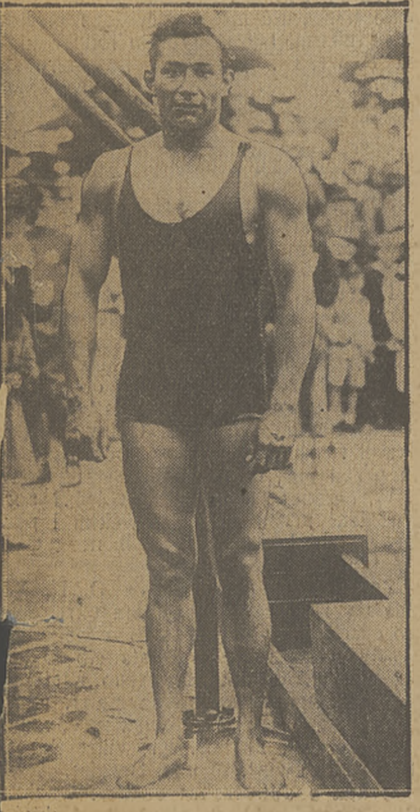
W finale Scheerens atakuje z pierwszej pozycji i wygrywa pewnie przed najszybszym kolarzem świata o całą długość.

Sukces ten zwróci na młodego Belga oczy całego świata kolarskiego.

Lekkoatleci niemieccy startują na zawodach w halach krytych nieraz po parę razy w tygodniu.

Ostatnie zawody we Frankfurcie przyniosły znakomity wynik Hirschfelda w kuli, który powraca do swej rekordowej formy i już teraz osiągnął 15,55 mt.! Dr. Peltzer znowu bez wysiłku wygrał bieg 1000 mt., a Körnig triumfował w trójboju szprinterskim.

Już w 24 godziny później Peltzer wygrywa w Hannowerze 800 mt., a Lam... w nieobecności Körniga zostaje zwycięscą w szprincie. 60 mt. przez płotki wygrał Dahms w 9,3 s., skok wzwyż Terwoth — 178 cm.



WALTER SPENCE
mistrz Ameryki i rekordzista świata, pobił swój własny rekord na 300 yardów, osiągając czas 3:42,2.

Pełni nadziei jadą Francuzi do Krynicy

Wywiad z sekretarzem Zw. Sp. Zimowych o wyprawie na hokejowe mistrz. świata

Od kogo tu zaciągnąć języka o hokejowej drużynie francuskiej, która jedzie do Krynicy?

Idę do Francuskiego Związku Sportów Zimowych (we Francji nie istnieją oddzielne związki, hokeja lodowego, łyżwiarstwa, narciarstwa i t. p.).

W poczekalni rzuca się w oczy piękny plakat krynicki. Mam szczęście.

Urocza sekretarka komunikuje mi, że dziś właśnie na jeden dzień wpadł z Chamonix, generalny sekretarz związku p. Maucourt. Można sobie wyobrazić, że ten pan przed wyjazdem do Polski ma dużo na głowie, poświęca mi jednak kilka chwil.

— Nasza drużyna jest złożona z graczy z Chamonix; jedynie trzech hokeistów wybrano z Paryża. Paryż niestety nigdy dostatecznie nie zasila nas graczami reprezentacyjnymi; przyczynę tego widzę w tem, że tutejszy pałac lodowy za bardzo jest prowadzony w duchu komercjalnym, a zbyt mało w w sportowym.

— W skład naszej drużyny wchodzą: bramkarz Lefebure (Chamonix) i gracze Grunwald (Paryż), Delesale (Paryż), Hassler, Guagua, Simond, wszyscy z Chamonix. Jedzie również trzech zapasowych — bracia Couvert i Charlet z Chamonix.

— Czy może Pan kogoś wyróżnić z tych graczy?

— Drużyna nasza jest naogół równa, mogę jedynie wyróżnić doskonałego Hasslera, kapitana drużyny, starego wygę hokejowego.

— Czy w drużynie będą debjutować jacyś nowi gracze? — pytam dalej.

— O nie, drużyna jest złożona z samych starych, doświadczonych hokeistów.

Pan Maucourt dodaje.

— Muszę Panu powiedzieć „w sekrecie", iż tego roku nasza drużyna jest w wyjątkowo dobrej formie, warunki atmosferyczne w Chamonix pozwoliły na dłuższy trening. Gracze paryscy już od 10-go stycznia zostali ściągnięci do Chamonix i pilnie trenują.

— Czy drużyna już grała jakie poważne mecze?

— Tak, graliśmy z jedną drużyną angielską uniwersytecką, bardzo silną, złożoną w lwiej części z Kanadyjczyków. Przegraliśmy tylko 1:2. Z jednym z dobrych klubów niemieckich wyszliśmy na remis (0:0).

— Opierając się na tych wynikach, twierdzę, że nasi chłopcy są w dobrej formie.

— Po drodze do Polski rozegramy jeszcze jeden mecz z jedną z najlepszych drużyn niemieckich w Berlinie.

— A co pan sekretarz sądzi o szansach swych rodaków?

— Muszę panu wręcz powiedzieć, że jestem bardzo optymistycznie nastrojony. Proszę mi wierzyć, że nasza drużyna jeszcze nigdy nie znajdowała się w tak dobrej formie, jak bieżącego roku. Liczę poważnie na sukcesy.

— Obawiamy się najwięcej Czechosłowacji, Polaków, jako gospodarzy, no i Szwecji, która może sprawić niespodziankę. Brak Niemców zwiększa nasze szanse.

Życząc panu Maucourt dobrej podróży do Polski i pomyślnych wyników drużynie, opuszczam lokal związku.

Kazimierz Gryżewski

Wśród śniegów Alp

Gdy w Polsce przychodzi zima i czuje się tęsknotę za nartami, pakuje się rzeczy i jedzie w góry. Wybór miejscowości nie nastręcza dużych trudności. — Zakopane albo Krynica, Babia Góra lub Worohta.

Inaczej jest w Szwajcarji. Długo się namyślać można, co wybrać; każdy zapewnia, że tam, gdzie był, jest piękniej, lepiej i wygodniej.

St. Moritz, Pontresina, Arosa, Davos?

Po długich debatach z kolegami znaleźliśmy wyjście. Będziemy wszędzie pokolei, dwadzieścia dni wśród pól śnieżnych, na coraz to innych ślizgawkach, innych torach bobslejowych.

W St. Moritz początek bogatego sezonu. Dwie drużyny hokejowe Oxford i Cambridge i lokalny konkurs narciarski nie wybiegają ponad miarę przeciętnego poziomu. Za to tor bobslejowy — istne cudo. Codziennie dziesiątki drużyn walczy o sekundę czy nawet jej ułamek. Codziennie parę wypadków, lecz nic nie zniechęca zapaleńców i fanatyków szybkości. Cresta — największy tor świata, rezerwowany dla skeletonów, okazuje się w tym roku specjalnie dobry.

W Pontresina też sezon nie osiągnął jeszcze swego kulminacyjnego punktu. Najwięcej widzi się w Davos. Turniej hokejowy o puhar Spenglera, wygrany przez LTC Praga przeciw Davos 4:1, konkurs skoków i siedemdziesięciometrowe skoki Kaufmana.

Tam też poraz pierwszy widziałem kobiecy mecz hokejowy między drużynami Davos a angielsko-niemiecko-hiszpańską. Opisać takiego meczu niepodobna, trzeba go sobie wyobrazić.

Chluba Davos jest jej piękna tura narciarska „Parsen". Wspina się od strony Wolfgang (1500 mtr.), 2 — 3 godziny na wysokość 2.400 m. Potem zjazd na Rublis (500 m.). Te 1900 m. różnicy poziomów, które możemy sobie plastycznie wyobrazić, jako 600 pięter, zjeżdża się w ciągu trzech godzin jednym długim, urozmaiconym zjazdem. Są ludzie, którzy robią to nawet w 20 minut. Większość jednak demonstruje setki telemarków, krystjanij i in. sposobów padania. Niedoświadczonym narciarzom, którzy się wybierają na Parsen, radzę zawsze dobrze smarować ...spodnie.

Szkocja pokonała Francję w międzypaństwowym meczu rugby w Edynburgu w stosunku 6:4.

Amerykańską drużynę zawodową piłki nożnej sprowadza A. I. K. Sztokholm na tourenee do Europy. Amerykanie przyjeżdżają w czerwcu i grać będą w Szwecji, Norwegji i Danji.

Spotkanie Francja — Włochy w piłce nożnej, skończyło się wysokiem zwycięstwem Włochów w stosunku 5:0 (3:0).

Druga drużyna Francji przegrała w tym samym czasie z reprezentacją Luxemburgu 3:4.

W grach o puhar Wiednia Rapid wygrał z Nicholsonem 5:1, Admira poniosła niespodziewaną klęskę z WAC 1:3, a Vienna uległa słabemu Wackerowi 4 : 5.

Paillard pokonał Möllera i Grassina w Paryżu, w ogólnej klasyfikacji biegu za motorami. Paillard zawdzięcza jednak swoje zwycięstwo tylko temu, że w jednym z biegów Möller uległ defektowi i stracił dwa okrążenia.

Rzadki wypadek uczciwości sądziowskiej zdarzył się na zawodach bokserskich Bawarja — Szwecja w Sztokholmie. Po spotkaniu w wadze ciężkiej okazało się, że sędzia szwedzki punktował na korzyść boksera niemieckiego, i odwrotnie, sędzia niemiecki przyznał więcej punktów bokserowi szwedzkiemu. Ponieważ arbiter szwedzki wartościował Niemca wyżej (!), jemu też przyznano zwycięstwo.

Ladoumegue zażądał rzekomo za startowanie na 1000 metrów podczas zawodów lekkoatletycznych w hali we Frankfurcie nad Menem: zwrot przejazdu I klasą przez Francję, przejazdu II klasą przez Niemcy, luksusowy hotel i 1000 marek. Jeśli wiadomość odpowiada prawdzie, kalkulacja Francuza byłaby bardzo prosta: marka za metr!

Max Schmeling udzielił przed wyjazdem do Ameryki, jednemu z zagranicznych dziennikarzy wywiadu, w którym zwymyślał niemiecką prasę, władze bokserskie i wogóle swych rodaków, narzekając na niewdzięczność i brak zrozumienia dla jego propagandowej „misji".

Zwycięstwo Schaefera

Karol Schaefer zdobył znowu zupełnie bezkonkurencyjnie mistrzostwo Europy w jeździe figurowej na lodzie. W nieobecności Graffströma był on klasą dla siebie i zademonstrował technikę, stojącą na najwyższym poziomie.

Drugie miejsce zdobył jednogłośnie, aczkolwiek zupełnie nieoczekiwanie Niemiec Bayer, przed dr. Distlerem (Austrja).

Mistrzostwo pań zdobyła Erika Hornung (Austrja) przed panną Dietz.

W jeździe parami zwyciężyli Papetz — Zwack (Austrja), przed Rimmel — Rostol.

Mistrzostwa odbyły się jedynie przy udziale Niemców, Austrjaków i Węgrów; inne państwa Europy wykazały zupełny brak zainteresowania zawodami i nieobesłały ich zupełnie.

Blomquist pokonał Thunberga w biegu na 5.000 mtr. o nagrodę wiedeńskiego Eislaufvereinu w czasie 8:57.2.

W ogólnej punktacji nagrody zwyciężył jednak Thunberg przed Blomquistem i Austrjakiem Jungblutem.

Mistrzostwa Finlandji w jeździe szybkiej na lodzie rozpoczęły się w Helsingforsie. W nieobecności Thunberga i Blomquista na 500 mtr. zwyciężył Savia (45.7), a na 5.000 mtr. Eckman (9:06).



BIRGER RUUD
najlepszy skoczek narciarski świata, przekroczył kilkakrotnie nieosiągalną dotąd granicę 80-ciu metrów.



E. C. ANTWERP, CZOŁOWA DRUŻYNA BELGJI
prowadzi obecnie pertraktacje z drużynami polskiemi w sprawie sprowadzenia ich do siebie.



TRIUMFATORZY SKOKÓW W ST. MORITZ
Chiogna, Rilland i Sigmund Ruud, który zwyciężył, osiągając najdłuższy (68 metrów) skok w konkursie.



RUGBYSTKI AUSTRALIJSKIE
nie są w stanie zachować powagi na widok humorystycznych wysiłków swoich koleżanek na stadjonie.

Prenumerata kwartalna zł. 7 Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI